

nr **1/2009**
wrzesień 2009

ISSN 1732-209X

Przegląd gospodarczo-obronny



Polska Izba Producentów Na Rzecz Obronności Kraju

**Polski przemysł
obronny w 2008**

Wiktor BUT

– „pan życia
i śmierci”



Tur-3 na testach

PCO
WARSZAWA

grupa
bumar



ODWIEDŹ NAS NA XVII MSPO
31 VIII - 03 IX 2009 Kielce
EKSPOZYCJA GRUPY BUMAR HALA "C"

PIERWSZY POLSKI STRZELECKI CELOWNIK TERMOWIZYJNY CTS-1

ELEMENT PROGRAMU MODERNIZACJI
WYPOSAŻENIA ŻOŁNIERZA XXI W.

PRZEMYSŁOWE CENTRUM OPTYKI S.A.

03-982 Warszawa, ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 28, www.pcosa.com.pl, e-mail: pcodt@pcosa.com.pl
tel.: +48 22 515 75 06, 515 76 09; fax: +48 22 613 78 56

Spis treści

4	Fakty – kraj
8	Fakty – świat
12	Generał Skrzypczak oskarża. Ostre słowa dowódcy wojsk lądowych
16	Riposta Ministra Klicha
18	Trudne czasy. Wywiad z Sławomirem KUŁAKOWSKIM, prezesem PIPROK
22	Polski przemysł obronny w 2008 roku
24	Polska zbrojeniówka stoi przed wielką szansą
26	Polska w czołówce importerów uzbrojenia z USA
28	Nie damy się pogrzebać żywcem. Restrukturyzacja i przyszłość Bumar-Łabędy
30	TUR-3 na testach
34	2008 – Top lista firm zbrojeniowych świata
38	Wiktor BUT – "Pan życia i śmierci" Opowieść prawdziwa? o międzynarodowym handlarzu bronią
46	Air Fair 2009
48	SUPPLY 2009
50	Recenzje
52	Personalia
54	Ciekawe strony

Wydawca: POLSKA IZBA PRODUCENTÓW
NA RZECZ OBRONNOŚCI KRAJU
Redakcja:
Monika TUREK, Jakub JAWORSKI, Katarzyna KOWALCZYK,
Sławomir KUŁAKOWSKI,
Grzegorz CHUDEK
Adres redakcji:
00-961 Warszawa, ul. Fort Wola 22
e-mail: izba@przemysl-obronny.pl
tel./fax (+4822) 6344778, 6344779, 8368424
www.przemysl-obronny.pl

Promocja i reklamy:
Grzegorz CHUDEK

Zdjęcia: Okładka, 30,32 – AMZ Kutno; 4,5, 8, 15, 18, 24, 38, 39,
40, 41, 42, 44, 48, 49, 50, 52, - archiwum, PIPnROK; 12, 14,
26, 37,52, 53 – MON; 18, 22, 28 – Bumar Łabędy; 46, 47 – WZL
Nr 2; 54 – Bumar.

Opracowanie graficzne:

KNAP ART

Druk:

Kozak Druk

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów
w tekstach, zmian tytułów oraz doboru fotografii. Materiałów nie
zamówionych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść
i formę reklam, artykułów sponsorowanych oraz opinie wyrażane w
artykułach, pozostające prywatnymi opiniami autorów.

Nakład: 3000 egz.

21.08.2009

Sprzedaż PZL Świdnik?

18 sierpnia br. Agencja Rozwoju Przemysłu podpisała z koncernem AgustaWestland umowę przedwstępną o sprzedaży 87,615% akcji WSK PZL Świdnik.



ARP i włoski producent podpisali umowę, dotyczącą nieco ponad 7,5 mln akcji, które stanowią łącznie 87,6% całości akcji przedsiębiorstwa. Obecnie rozpoczął się okres zbierania pozwoleń polskich władz (w tym MSWiA). Paraflowanie ostatecznej umowy oraz przelanie pieniędzy powinno nastąpić pod koniec grudnia bieżącego roku.

Jednocześnie paraflowano pakiet inwestycyjny i pakiet socjalny (ze związkami zawodowymi PZL-Świdnik). Szczegółów nie ujawniono. Nastąpi to dopiero po podpisaniu ostatecznej umowy.

Oferata włoska była nieco wyższa od Aero Vodochodów. Czesi ujawnili, że zaproponowali ostatecznie 44,1 zł za jedną akcję, co daje łącznie 332 mln zł. Media sugerują, że Włosi zapłacą co najmniej 339 mln zł. AgustaWestland posiada już część akcji spółki, kupione na giełdzie oraz odkupione udziały gminy Świdnik.

AgustaWestland wygrała ponad roczną rywalizację z czeskimi Aero Vodochodami. Czesi zapowiadają, że dalej będą poszukiwać w Polsce możliwości inwestycyjnych. „Szanujemy decyzję ARP. Mimo, że nie przejmujemy PZL Świdnik, jesteśmy zdecydowani kontynuować budowę środkowo-europejskiego holdingu lotniczego” – powiedział Igor HULAK, prezes Aero Vodochody.

AgustaWestland to największy producent śmigłowców w Europie. Spółka współpracuje z PZL Świdnik od ponad 13 lat. Kupuje kadłuby do 3 typów śmigłowców. 35% całej sprzedaży zakładu kierowana jest właśnie do niej. Dotychczasowy portfel zamówień to ok. 400 mln zł. W Świdniku ma się odbywać ostateczny montaż śmigłowców AW109 LUH. Ma też tam powstać centrum doskonałości odpowiedzialne za prace rozwojowo-badawcze dla całej grupy. Natomiast roczny obrót PZL-Świdnik wzrósł w ostatnich 3 latach z 325 do 471 mln zł, a zysk oscylował od 1,25 do 4,12 mln zł.

Współpraca Bumar i MBDA

29 czerwca br. w Paryżu, w siedzibie MBDA, po wielomiesięcznych rozmowach i jako rezultat ponad dwuletniej pracy Bumar i MBDA podpisali Ramową Umowę o strategicznej wieloletniej współpracy pomiędzy obydwojema firmami.

Umowa obejmuje rozwój, produkcję, dostawy i marketing Rakietowych Systemów Obrony Przeciwlotniczej w oparciu o dostawy:

- systemów radarowych z zakładu RADWAR S.A. z Grupy Bumar w Warszawie,
- systemów dowodzenia obroną przeciwlotniczą C4 z Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji S.A. w Warszawie, który w najbliższym czasie ma wejść do Grupy Bumar,
- rakiet GROM (i jej dalej rozwiniętej wersji) produkowanych przez ZM MESKO S.A. ze Skarżysko-Kamiennej,
- rakiet krótkiego zasięgu MICA VL oraz rakiet średniego zasięgu Aster 30 - obydwo rozwiniętych i produkowanych przez MBDA, a które zamiarem stron - o ile będzie to efektywne kosztowo - będą produkowane na licencji przez ZM MESKO w Skarżysku Kamiennym.

Według zapisów dokumentu podmioty oferują sobie wzajemnie wyłączność we wspólnych relacjach, jak i szczególne warunki w oferowaniu podobnych rozwiązań na eksport.

Szczegółowa Umowa o Współpracy będzie opracowana w ciągu najbliższych dwóch miesięcy i jej podpisanie jest oczekiwane jesienią tego roku.

Przez podpisanie tego porozumienia Bumar i polski przemysł obronny uzyskują dostęp do najnowocześniejszych technologii i jako poważny udziałowiec będą partycypować w dostawach tego ogromnego projektu obronnego dla polskich sił zbrojnych.

Wniosek o upadłość SMW

Stocznia Marynarki Wojennej wystąpiła do sądu o ogłoszenie upadłości. Postępowanie to ma doprowadzić do ugody z wierzycielami, których jest już ośmiuset.

Prezes stoczni Roman Krasieński daje sobie dwa lata na wyprowadzenie firmy z tarapatów. Jeśli to się nie uda – polska Marynarka Wojenna nie będzie miała gdzie budować i remontować okrętów. Stocznia, która dla polskiego wojska buduje korwety, utraciła płynność finansową. Ma już kilkadziesiąt milionów złotych długów. Jeszcze w 2001 r. wojsko planowało,



że wybuduje w Gdyni sześć korwet Gawron. W 2007 r. mówiono już tylko o trzech. Teraz MON z trudem finansuje budowę jednej. Z powodu krachu finansów resortu okręt na razie nie będzie uzbrojony.

Potrzebna jest restrukturyzacja. W stoczni aż 800 pracowników zatrudnionych jest w administracji i na stanowiskach nie związanych bezpośrednio z produkcją. Natomiast produkcją zajmuje się zaledwie 500 osób

– To prawda, że okręty budowane przez stocznię są droższe niż te budowane w innych państwach - przyznaje prezes. W pierwszej kolejności chce on zrobić porządek z długami. Temu ma służyć postępowanie upadłościowe. W jego trakcie zarząd chce zawrzeć ugodę z wierzycielami. MON nie wyobraża sobie likwidacji stoczni.

Tysięczny SPIKE z MESKA

8 maja 2009 roku Zakłady Metalowe MESKO SA w Skarżysku-Kamienniej wyprodukowały tysięczny Przeciwpancerny Pocisk Kierowany SPIKE-LR.

Jest to nowego typu światłowodowy pocisk średniego zasięgu do działania operacyjnego zarówno w dzień jak i w nocy, w różnych warunkach klimatycznych.

Seryjna produkcja PPK SPIKE rozpoczęła się w 2006 roku na podstawie umowy licencyjnej oraz offsetowej zawartej pomiędzy izraelską firmą RAFAEL, BUMAR i MESKO.



4 tysiące pracowników zbrojeniówki do zwolnienia

Według analiz związków zawodowych przedsiębiorstwa lotniczo-zbrojeniowe w Polsce mogą zwolnić z powodu braku zamówień z MON nawet 4 tysiące pracowników. Kolejnemu tysiącowi nie zostaną przedłużone umowy.

Wstępna analiza dokonana przez Związek Zawodowy Metalowców OPZZ objęła 17 przedsiębiorstw branży lotniczo-zbrojeniowej. Zatrudniają one ponad 23 tysiące pracowników. Już zwolniono w nich ponad tysiąc osób. Plany przewidują zredukowanie kolejnych 2764 pracowników. Dodatkowo, ponad tysiącu osób zatrudnionych na czas określony nie przedłużono zaś umów.

Według danych związkowców, największe zwolnienia mogą dotyczyć HSW (830 osób), ZM Bumar Łabędy (800), WSK PZL Rzeszów (570), FLT Kraśnik (380) i WSK PZL Świdnik (300). Zwolnienia w Grupie Bumar Łabędy miałyby być realizowane na podstawie opracowania PriceWaterhouse Coopers, wykonanego na zlecenie Bumar Sp. z o.o. Pierwszy etap – od czerwca 2009 – miałby objąć 450 osób, a drugi – w trzecim kwartale 2009, po zakończeniu dostaw dla Malezji – ok. 350 osób.

Powstała Dywizja „Bumar-Amunicja”

W dniu 16 lipca 2009 r w Tarnowie zawarto Umowę Konsorcjum Dywizji „Bumar - Amunicja” do której oprócz Bumar Sp. z o.o. przystąpiło osiem spółek o profilu produkcyjnym amunicyjno-rakietowym. Umowa jest realizacją Strategii Grupy Bumar na lata 2008-2012 oraz przyjętego przez wszystkie spółki w Grupie Bumar - Korporacyjnego Kodeksu Zarządzania.

Liderem Konsorcjum jest Bumar Sp. z o.o. Do umowy przystąpiły następujące spółki:

1. Bumar Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie
2. Zakłady Metalowe „MESKO” S.A. z siedzibą w Skarżysku-Kamienniej
3. Zakłady Metalowe „DEZAMET” S.A. z siedzibą w Nowej Dębie
4. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL - Warszawa II” S.A. z siedzibą w Warszawie
5. Fabryka Produkcji Specjalnej Spółka z o.o. z siedzibą w Bolechowie
6. Zakłady Produkcji Specjalnej Spółka z o.o. z siedzibą w Pionkach
7. Zakłady Chemiczne „NITRO - CHEM” S.A. z siedzibą w Bydgoszczy
8. Zakład Produkcji Specjalnej „Gamrat” Spółka z o.o. z siedzibą w Jaśle
9. Zakłady Metalowe „Kraśnik” Spółka z o.o. z siedzibą w Kraśniku.

Umowa ma charakter dobrowolnego konsorcjum spółek biorących udział w pełnym cyklu produkcji, rozwoju, utylizacji i dostaw amunicji i rakiet. Konsorcjum nie tworzy odrębnej osoby prawnej ani nie kreuje pomiędzy uczestnikami spółki cywilnej.

Celem umowy jest:

- zbudowanie wspólnego łańcucha wartości produktów i produkcji w spółkach Konsorcjum,
- prowadzenie skoordynowanych działań niezbędnych do uzyskania przewag konkurencyjnych na rynku,
- zapewnienie ciągłego rozwoju technicznego produkowanego asortymentu amunicji i rakiet,
- koordynacja planowania zadań produkcyjnych i koncentracja zdolności produkcyjnych w celu obniżenia kosztów,
- prowadzenie wspólnej działalności marketingowej w zakresie produktów i usług na rynku krajowym i międzynarodowym.

Dyrektorem konsorcjum został Krzysztof Pawlak.

MSZ a promocja eksportu

27 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zorganizowało naradę z udziałem przedstawicieli przemysłu obronnego i ambasadorami RP, poświęconą promocji eksportu uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

W naradzie zorganizowanej z inicjatywy Podsekretarza Stanu Jacka Najdera w MSZ, udział wzięli ambasadorzy RP w Hanoi (Wietnam), Bangkoku (Tajlandia), New Delhi (Indie), Kuala Lumpur (Malezja), Jakarcie (Indonezja), Bagdadzie (Irak), Algierze (Algieria) oraz Brasílii (Brazylia), a także przedstawiciele przemysłu obronnego reprezentujący: Polską Izbę Producentów na Rzecz Obronności Kraju, Bumar Sp. z o.o., Cenzin Sp. z o.o., WB Electronics, HSW SA i PZL-Świdnik SA.

Nowy zakład MTU Aero Engines

Niemiecki producent silników lotniczych MTU Aero Engines, otworzył 20 maja w Rzeszowie swoją nową filię. Na początku znajdzie w niej zatrudnienie ok. 200 osób.

Uroczystość otwarcia nowego zakładu zgromadziła ok. 400 osób, z wicepremierem i ministrem gospodarki, Waldemarem Pawlakiem. Poświęcenia obiektu dokonał JE bp Kazimierz Górny.

Nowa filia mieści się na terenie Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego, w pobliżu międzynarodowego lotniska Rzeszów-Jasionka. Zakład zajmuje działkę o powierzchni 7 ha. Budynek składa się z dwóch skrzydeł. Jedno mieści centrum badawcze i pomieszczenia administracyjne, drugie – zakład produkcyjny i remontowy. Prezesem MTU Engines Polska jest Krzysztof Zuzak.

Zakład będzie zajmował się produkcją i projektowaniem łopatek silników odrzutowych, montażem turbin niskociśnieniowych oraz remontami przewodów, uchwytów i pierścieni mocujących.

Według oficjalnych informacji zatrudnienie w zakładzie znajdzie ok. 200 osób. W 2012 liczba pracowników ma osiągnąć pułap docelowy – ok. 400 osób. W staraniach o inwestycję o szacunkowej wartości ok. 50 mln Euro, Rzeszów pokonał konkurencyjne miasta w Rumunii, Czechach i na Słowacji.

Nowa inwestycja NITRO-CHEMU

Projekt Zakładów Chemicznych „NITRO – CHEM” S.A. z Bydgoszczy, znalazł się wśród liderów listy rankingowej projektów, które otrzymają dofinansowanie ze środków przeznaczonych na działanie 4.4 „Nowe inwestycje o wysokim potencjale innowacyjnym” z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

NITRO-CHEM przewiduje rozwój innowacyjnej produkcji chemicznej i planuje uruchomić jedną z najnowocześniejszych w Polsce linii technologicznych do produkcji folii przeznaczonej m.in. dla przemysłu spożywczego, farmaceutycznego. Dofinansowanie obejmie 50 % przewidywanych kosztów inwestycji szacowanej na ok. 18 mln złotych.

Zakłady Chemiczne „NITRO-CHEM” S.A. zatrudniają 300 osób. Główny profil produkcji to materiały wybuchowe dla wojska na rynek krajowy i eksport. Uruchomienie linii technologicznej do produkcji folii poszerzy ofertę spółki o produkcję cywilną. Do tej pory przychody spółki związane były głównie z kontraktami na produkcję specjalną. W tym roku na rynku uzbrojenia popyt został mocno ograniczony przez kryzys gospodarczy oraz drastyczne zmniejszenie zamówień na potrzeby armii. Szacuje się, że przychody z produkcji cywilnej mogą zwiększyć o 1/3 przychody firmy i wpłyną pozytywnie na stabilność firmy.

Wyniki finansowe Bumaru za półrocze

W pierwszym półroczu 2009 roku Bumar sp. z o.o. zrealizował sprzedaż za poziomem 1.327,6 mln zł, co stanowi 51% planu sprzedaży na 2009 rok oraz wielkość porównywalną do osiągniętej w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Bumar wypracował w I półroczu zysk ze sprzedaży w kwocie 18,5 mln zł oraz zysk netto 4,9 mln zł. Wyniki finansowe za II kwartał 2009 roku oraz stan

zaawansowania realizacji sprzedaży nie stwarzają zagrożenia nie wykonania kryzysowego planu finansowego na 2009 rok.

W maju br. powołano Zespół ds. realizacji Planu oszczędnościowego kosztów na 2009 rok, który podjął szereg inicjatyw zmierzających do oszczędności kosztów stałych funkcjonowania firmy. Wyniki osiągnięte za 6 miesięcy pokazują, że dyscyplina kosztowa w Bumarze jest utrzymywana w prawidłowy sposób.

	I półrocze 2008	2008	plan 2009	I półrocze 2009	% realizacji planu 2009
Przychody netto ze sprzedaży	1 343 317	3 212 378	2 601 565	1 327 580	51,0%
Zysk ze sprzedaży	975	5 455	18 190	18 458	101,5%
Zysk brutto	12 795	19 466	1 090	4 852	445,2%
Zysk netto	9 762	6 274	883	4 852	549,6%

NAHELMOWY SYSTEM WYŚWIETLANIA PARAMETRÓW LOTU

DLA ZWIĘKSZENIA BEZPIECZEŃSTWA LOTÓW
I EFEKTYWNOŚCI WYKONYWANYCH ZADAŃ



INSTYTUT TECHNICZNY WOJSK LOTNICZYCH
01-494 Warszawa, ul. Księcia Bolesława 6
tel.: 022 685 10 09, fax: 022 836 44 71
www.itwl.pl e-mail: poczta@itwl.pl

Przemysłowe Centrum Optyki S.A.
03-982 Warszawa, ul. Jana Nowaka Jeziorańskiego 28
tel.: +48 22 515 75 06, fax: +48 22 613 78 44
www.pcosa.com.pl, e-mail: pcodt@pcosa.com.pl



Konsolidacja zakładów zbrojeniowych w Czechach

W ścisłej koordynacji z czeskim ministerstwem obrony tamtejsze przedsiębiorstwa powstałe na gruzach wcześniej istniejących wojskowych zakładów remontowych, czyli – VOP-025 Novy Jicin oraz VOP-026 Sternberk szykują się do połączenia sił.

Jest to związane z uruchomieniem programu zakupu wartych 651 mln USD 107 kołowych transporterów opancerzonych Steyr-Daimler-Puch Spezialfahrzeug (SSF) Pandur II 8x8 oraz konieczną ekspansją na rynku cywilnym.

Zarządy obu skomercjalizowanych spółek, które odpowiadają także za inne podmioty, w tym niektóre jednostki badawczo-rozwojowe Republiki Czeskiej (instytuty w Brnie, Slawczynie i Wyszkanie), podkreślają, że ich połączenie zdecydowanie wpłynie korzystnie na efektywność działania na rynku obronnym, między innymi dzięki wykorzystaniu efektu synergii. Czeskie ministerstwo obrony spodziewa się, iż połączenie powinno być przeprowadzone do końca 2009.

Włosko-rosyjski zakład lotniczy pod Moskwą

Pod Moskwą rozpoczęła się budowa wytwórni śmigłowców AgustaWestland. Włosi budują ją wspólnie z Oboronpromem.

W nowej wytwórni będą montowane śmigłowce AW139. Teren pod inwestycję udostępniła OAO OPK Oboronprom, a technologie dostarcza AgustaWestland. Kadłuby do ostatecznego montażu – przynajmniej w pierwszej fazie – dostarczać będzie PZL Świdnik.

Wytwórnia jest budowana w ramach joint-venture Oboronpromu i AgustaWestland, powołanego 6 listopada 2008 roku. Umowę o otwarciu montowni śmigłowców w Rosji strony podpisały podczas salonu lotniczego w Farnborough w lipcu 2008 roku. Wcześniej, w maju 2008 podpisano umowę o dystrybucji w Rosji włoskich śmigłowców. Jej stroną była znana z działalności w Polsce firma Loyd's Investments Corp.



W Rosji trwa konsolidacja przemysłu śmigłowiecowego. Realizuje ją OAO Wiertalioty Rossii – spółka córka OPK Oboronprom, zależna od koncernu Rostekhnologii. Rosyjskie wytwórnie mają do 2015 roku opanować 15% światowego rynku śmigłowców.

Wykup akcji Thalesa

Předstawiciele Dassault Aviation poinformowali, że 19 maja zakończył się proces wykupu akcji Thalesa od Alcatel-Lucient. Dzięki temu producent m.in. samolotu Rafale, stał się drugim, po rządzie, udziałowcem Thalesa.

O transakcji informowano już w grudniu 2008. Jednak dopiero teraz sfinalizowano ją, przelewem pieniędzy i oficjalną zmianą właściciela 41 mln akcji Thalesa, o wartości 1,57 mld Euro.

Transakcja miała pełne poparcie rządu, który stara się o koncentrację przemysłu obronnego. Dzięki przejęciu, państwo i Dassault uzyskali 61% głosów i możliwość podejmowania kluczowych decyzji. Przy finansowym wsparciu tych dwóch podmiotów, Thales zamierza zwiększyć również swoje udziały, z 25 do 35% w największej stoczni wojskowej, DCNS.

Aero Vodochody na plusie

2008 rok był udanym dla Aero Vodochodów, wynika z oficjalnego oświadczenia czeskiego holdingu. Zakłady zanotowały obrót o wartości prawie 250 mln USD i zysk 24 mln USD.



To już drugi rok zamknięty zyskiem, po okresie poważnych problemów, wynikających z niekorzystnych skutków wcześniejszego zarządzania zakładami przez amerykańskiego Boeinga.

W 2008 zakłady holdingu zwiększyły obroty i zyski, które wyniosły 792,5 oraz 76 mln zł. Wyniki te osiągnięto m.in. dzięki kontynuowaniu budowy kadłubów śmigłowców S-76C++ oraz prototypu S-76D, centropłatów dla Alenii C-27J czy części składowych do Airbusów.

Dodatkowo w ubiegłym roku należąca do Aero Vodochodów spółka Technometria Radotin, podpisała z Messier-Dowty, porozumienie o produkcji podzespołów podwozi samolotów Airbus A320. Wartość 5-letniej umowy wynosi kilkadziesiąt mln USD.

Zamówienia wojskowe (związane głównie z serwisowaniem samolotów szkolno-bojowych produkcji czechosłowackiej i dla wojsk lotniczych Czech), objęły 12% wartości dochodów przedsiębiorstwa. Czeski holding wydał ok. 10 mln USD na inwestycje – modernizację parku maszynowego i wdrażanie nowych technologii.

Największym źródłem przychodu Aero Vodochodów jest produkcja śmigłowców S-76. W Czechach montuje się strukturę kadłuba, instalację hydrauliczną, systemy elektroniczne, awionikę i przeprowadza testy tych podzespołów. Później tak przygotowany produkt, transportowany jest drogą lądową do niemieckiego portu Bremerhaven i wysyłany do USA, gdzie montowany jest układ napędowy oraz dodatkowe wyposażenie, wynikające ze specyfikacji klienta. W 2008 zakłady wyprodukowały 51 kadłubów.

Zyski BAE Systems

BAE Systems opublikowała wyniki finansowe za pierwsze półrocze 2009. Mimo obecnego kryzysu, koncern zanotował wzrost obrotów i zysków, w porównaniu do analogicznego okresu 2008.

BAE Systems posiada największe zakłady w Wielkiej Brytanii i USA. Jest jednak obecny w wielu innych krajach, a rynki Szwecji, RPA, Arabii Saudyjskiej i Australii traktuje jak rodzime. Zatrudnia ponad 100 tys. osób, które produkują lub biorą udział w wytwarzaniu całego wachlarza sprzętu, głównie wojskowego (od samolotów, przez okręty wojenne, po uzbrojenie wojsk lądowych).

W pierwszych sześciu miesiącach bieżącego roku zakłady koncernu zanotowały obrót o wartości 9,94 mld GBP, co stanowi wzrost aż o 28%, z pułapu 7,75 mld GBP. Zwiększył się również zysk przed opodatkowaniem, o 19%, z 820 do 979 mln.

Zakłady grupy mają obecnie mocną pozycję i bardzo dobre perspektywy na przyszłość. Portfel zamówień wynosi obecnie 45 mld GBP, co odpowiada ponad 2-letniemu okresowi ciągłej pracy.

Europejski przemysł lotniczo-kosmiczny i zbrojeniowy w 2008

Według danych europejskiego stowarzyszenia przemysłu lotniczego, kosmicznego i zbrojeniowego (ASD), sektor ten zanotował w 2008 roku wzrost obrotów o 2,5% i zatrudnienia, o 0,3%.

Dane AeroSpace and Defence Industries Association of Europe (ASD) należy traktować jako szacunki. ASD skupia ok. 30 krajowych stowarzyszeń z 20 państw, w tym wszystkich krajów Europy zachodniej, środkowej (w tym Polski), Skandynawii, a także Grecji, Bułgarii

i Turcji. Brakuje wśród nich reprezentantów np. Słowacji, Węgier, Rumunii czy państw bałtyckich. Można mieć również wątpliwości, co do danych, przedstawionych przez poszczególne stowarzyszenia krajowe. Mimo tego informacje ASD oddają trendy w europejskim przemyśle lotniczym, kosmicznym i obronnym.

Według ASD w 2007 roku łączny obrót tej branży zamknął się kwotą 132,2 mld Euro. W ubiegłym roku wartość ta wyniosła 136,9 mld Euro. Zatrudnienie zwiększyło się nieznacznie, z 642 100 do 644 100 osób, w ujęciu średniorocznym.

Największy wzrost zanotował sektor kosmiczny: o 10%, do niecałych 5,9 mld Euro. Na drugim miejscu – pod względem dynamiki wzrostu – uplasowały się zakłady zbrojeniowe, tworzące wyposażenie i sprzęt dla wojsk lądowych oraz marynarki wojennej: o 6,5%, przy wzroście zatrudnienia rzędu 4%. Branża lotnicza miała 3-procentowy wzrost obrotów i 1,2% więcej pracowników, niż przed rokiem.

Zebrane dane częściowe potwierdziły, że największy wzrost notowano w pierwszej części ubiegłego roku. Ostatnie miesiące 2008 roku charakteryzowały się znacznym spadkiem tempa pracy zakładów sektora.

Według ASD obecny rok będzie wyjątkowo trudny, a głównym zadaniem zarządów poszczególnych przedsiębiorstw i władz państwowych, będzie zachowanie maksymalnie dużego potencjału na okres odbudowy wartości zamówień po obecnym kryzysie.

Kolejne zwolnienia w Boeingu

Zarząd Boeinga zapowiedział zwolnienie tysiąca osób. Stracą oni pracę w pionie Integrated Defense Systems (IDS), co jest związane z cięciami zamówień Pentagonu.

Na początku roku Boeing zatrudniał łącznie nieco ponad 162 tys. osób. 85% z nich pracowało przy budowie samolotów pasażerskich (67,6 tys.) oraz wykonując zlecenia Pentagonu (70,1 tys.).

Ze względu na kryzys gospodarczy, władze koncernu w styczniu br. zapowiedziały, że w ciągu całego roku zrezygnują z pracy 10 tys. osób. W pierwszym rządzie rozpoczęto proces zwalniania 4,5 tys. ludzi z Commercial Airplanes, którzy mieli odejść jeszcze zimą. Do końca czerwca liczba pracujących w zakładach tej spółki spadła jednak jedynie do 65,3 tys., a więc mniej, niż planowano. Zmniejszył się również nieco pułap zatrudnienia w działach technologicznym i finansowym. Z tego powodu Boeing na koniec czerwca zatrudniał 158,7 tys. osób, a więc więcej, niż można było oczekiwać po bardzo dramatycznych zapowiedziach ze stycznia.

Cięcia nie dotknęły natomiast pionu IDS, gdzie zatrudnienie nawet nieznacznie zwiększono. Niestety również i tam pojawią się redukcje. Kwestia zwolnień będzie dotyczyć 1000 osób. Stwierdzono, że jest to związane z planowanymi cięciami w zamówieniach Pentagonu, głównie programu stacjonarnych pocisków antyrakietowych oraz kasaty wielu programów Future Combat Systems.

IAI na cenzurowanym?

Indyjski minister obrony, AK Antony ostrzegł oficjalnie Izrael, że w przypadku potwierdzenia się doniesień o korupcji, anuluje umowę na dostawy systemów przeciwlotniczych o wartości 1,4-2 mld USD.

Przedstawiciele partii lewicowych w Indiach żądają śledztwa, oskarżając państwową Israel Aerospace Industries (IAI) o skorumpowanie urzędników średniego szczebla, przy umowie na system przeciwrajetowy/przeciwlotniczy średniego zasięgu (MR-SAM). Jest to część historycznie największego porozumienia między Indiami a Izraelem na dostawy m.in. pocisków krótkiego zasięgu Barak, pocisków Derby, bezpilotowców różnej wielkości i systemów walki radioelektronicznej. Wartość kontraktu szacowana jest na 1,4 mld, jednak po wykorzystaniu opcji, może ona wzrosnąć do 2 mld USD.

Komuniści, którzy współtworzyli poprzedni rząd, twierdzą nawet, że IAI przeznaczył 120 mln USD na wygranie postępowania i sfinalizowanie umowy w lutym bieżącego roku.

Minister Antony poinformował wczoraj, że choć nie ma do tej pory żadnych, potwierdzonych dowodów korupcji, a negocjacje były prowadzone w przejrzysty sposób, nie zawaha się anulować porozumienia, w przypadku potwierdzenia się zarzutów lewicy. W takim wypadku indyjskie prawo przewiduje dodatkową karę – eliminuje firmę z ubiegania się o jakiegokolwiek kontrakty na kolejne 5 lat.

Dla Izraela potwierdzenie zarzutów mogłoby mieć bardzo poważne następstwa. Kraj ten wyparł Francję z drugiego miejsca na liście dostawców uzbrojenia dla Indii. W tym zestawieniu Tel-Awiv wyprzedza jedynie Rosja.

Aresztowanie wiceministra obrony Kazachstanu

Służby specjalne Kazachstanu aresztowały 10 kwietnia br. w Astanie wiceministra obrony gen. por. Każimurata Mazarmajewa. Jest on oskarżony o korupcję w programach modernizacji artylerii, realizowanych wspólnie z przedsiębiorstwami izraelskimi.

Według współpracowników Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego (KBN) Kazachstanu, chodzi przede wszystkim o fałszerstwa przy wyborze wykonawców programów budowy i modernizacji systemów artyleryjskich – wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych Naiza, samobieżnych haubic kal. 122 mm Semser i samobieżnych moździerzy kal. 120 mm Aibat. Izraelskie przedsiębiorstwa Soltam i Elbit odpowiadały m.in. za dostarczenie do nich automatycznych systemów dystrybucji informacji i dowodzenia.

Koszty programów zostały znacznie zawyżone, a jakość ich realizacji zaniżona. Trzy wymienione programy kosztowały 190 mln USD, co według kazachskich organów kontrolnych było kwotą zawyżoną o 82 mln USD. Mimo pełnego opłacenia prac, żadna z umów nie została do końca zrealizowana. Niepowodzeniem zakończyło się ok. 80% prób poligonowych, a systemy nie nadawały się w ich wyniku do dalszego użytku. Zepsuły się m.in. 4 z 6 moździerzy Aibat. Z kolei wyrzutnia Naiza została uznana za niebezpieczną dla obsługi. W niektórych przypadkach strumień odrzutowy wyrzeliwanych pocisków może bowiem trafić w jej kabinę.

Aresztowanie Muzarmajewa zostało zatwierdzone przez sąd wojskowy garnizonu akmolińskiego. Przedstawiono mu kilka niezależnych, w tym zagranicznych, ekspertów dotyczących nieprawidłowości. Spodziewane są kolejne aresztowania. Każimurat Mazarmajew był wiceministrem obrony Kazachstanu od kwietnia 2007. Swą karierę rozpoczynał od szeregowego w pułku artylerii. Obrońcy Muzarmajewa twierdzą, że nieprawidłowe kontrakty zostały zawarte jeszcze w 2006, i wiceminister nie mógł mieć wpływu na ich treść.

IMI oskarżone

4 zagraniczne i 3 rodzime przedsiębiorstwa zostały oskarżone przez indyjskie centralne biuro śledcze o wręczanie łapówek. Największym z nich jest Israeli Military Industries.

Indyjski minister obrony, AK Anthony, poinformował, że indyjskie CBS, zwróciło się do niego z prośbą o umieszczenie na liście przedsiębiorstw, z którymi nie można prowadzić transakcji obrotu specjalnego, 7 przedsiębiorstw: 4 zagranicznych i 3 indyjskich. Związane to jest z dochodzeniem, w sprawie wręczania łapówek Sudipto Goshowi dyrektorowi Ordnance Factories, przedsiębiorstwa zbrojeniowego z Kalkuty.

Przedstawiciele IMI są – według indyjskich śledczych – odpowiedzialni za przekupstwo przy realizacji zamówień, związanych z amunicją do armatohaubic FH77/A, kalibru 155 mm szwedzkiego Boforsa.

Pozostałe, oskarżone przedsiębiorstwa to Singapore Technologies, Media Architects, również z Singapuru oraz BVT, mająca być – według prasy indyjskiej – z Polski.

Natomiast oskarżone przedsiębiorstwa indyjskie dostarczają części do czołgów podstawowych i bwp (TS Kishan & Co.), pojazdów wojskowych (RK Machine Tools) i pocisków raketowych (HYT Engineering).

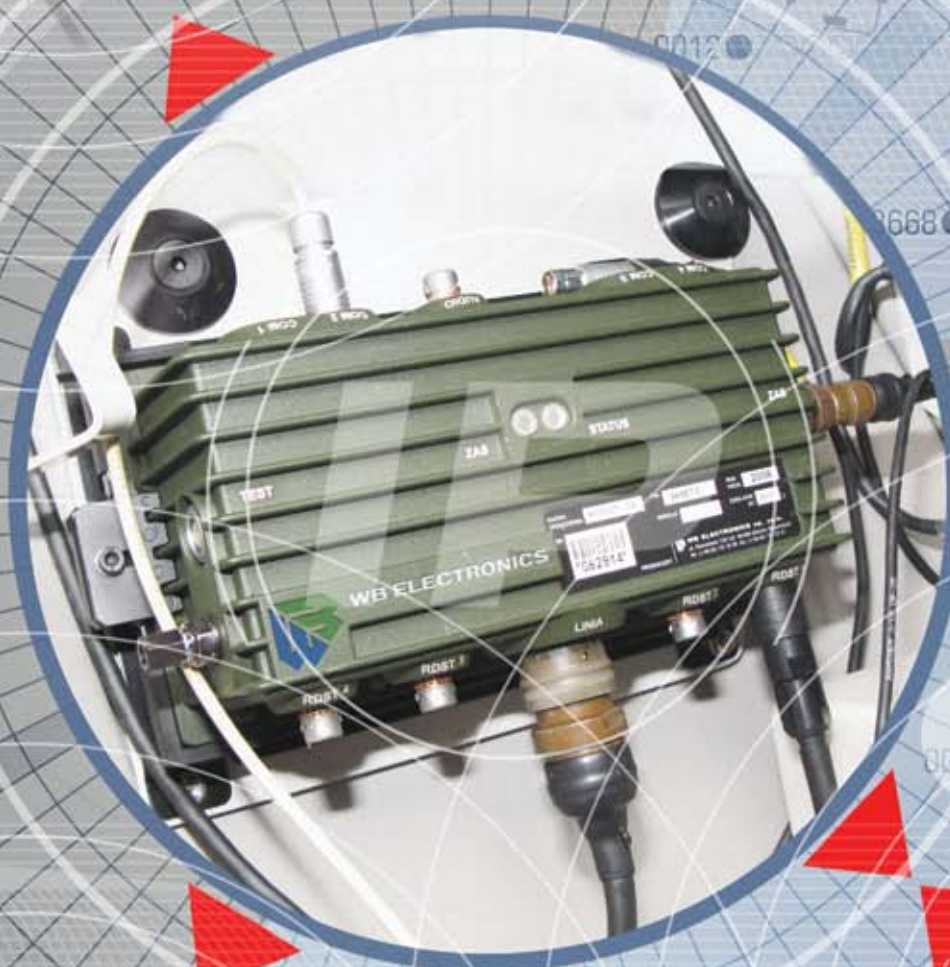
Indyjskie ministerstwo obrony zapowiedziało zamrożenie kontaktów z tymi podmiotami. Ewentualne zerwanie kontraktów i wciągnięcie ich na czarną listę, co skutkuje zakazem kontaktów handlowych na kilkanaście lat, będzie zależało od przedstawienia przez organa śledcze dodatkowych informacji.



WB ELECTRONICS

FONET-IP

**DOSTĘPNY JUŻ TERAZ.
DO PERSPEKTYWICZNYCH ZASTOSOWAŃ.**



WB ELECTRONICS

ul. Poznańska 129/133, 05-850 Ożarów Mazowiecki
tel.: (+48 22) 7312500, fax: (+48 22) 7312501
<http://www.wb.com.pl>, e-mail: info@wb.com.pl



GENERAL SKRZYPCZAK

Ostre słowa dowódcy wojsk lądowych

Generał broni Waldemar SKRZYPCZAK

Urodził się 19 stycznia 1956 roku w Szczecinie.

Służbę wojskową rozpoczął w 1976 roku jako podchorąży Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych w Poznaniu. W latach 1982-1984 pełnił służbę w 16 Pułku Czołgów 8 Dywizji Zmechanizowanej w Słupsku. Po ukończeniu w 1987 roku Akademii Sztabu Generalnego WP został aspirantem w Głównym Zarządzie Szkolenia Bojowego WP. W 1989 roku został szefem Sztabu - zastępcą dowódcy 68 Pułku Czołgów 20 Dywizji Pancernej w Budowie. W latach 1991-1993 był dowódcą 32 pułku zmechanizowanego 8 Dywizji Zmechanizowanej a w latach 1993-1996 pełnił obowiązki szefa Sztabu 1 Dywizji Zmechanizowanej w Legionowie.

Po ukończeniu Podyplomowych Studiów Operacyjno-Strategicznym w Akademii Obrony Narodowej (1997) został zastępcą szefa Szkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych. Jako dowódca 16 Dywizji Zmechanizowanej w Elblągu w roku 2000 otrzymał awans na stopień generała brygady. W 2001 roku został wyznaczony na stanowisko szefa w Szefostwie Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych DWLąd, a następnie na szefa Zarządu Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych SGWP. Od grudnia 2003 roku dowodził 11 Dywizją Kawalerii Pancernej w Żaganiu. W lutym 2005 roku przejął dowodzenie Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe w Iraku. We wrześniu 2006 r. Prezydent RP Lech Kaczyński awansował go do stopnia generała broni i wyznaczył na stanowisko Dowódcy Wojsk Lądowych.



OSKARŻA

„Oczekuję, że ktoś odpowie przed sądem za to, że nie mamy środków walki, które zapewniają bezpieczeństwo żołnierzom. Panowie, to wy jesteście winni. Zabrano nam kompetencje, pozostawiając odpowiedzialność. Moi podwładni zrobili wszystko, aby nasze wojsko było dobrze wyposażone. Nie zawsze nasz głos znalazł zrozumienie u tych, którzy powinni to zrozumieć jako rzecz oczywistą. To wojna, walka i bój piszą nowe regulaminy, a nie przepisy, które nie przystają do realiów wojny, na której są żołnierze”.

Wojskowi przerywają milczenie. General Waldemar SKRZYPCZAK w wywiadzie dla DZIENNIKA mówił wprost, że polska armia w Afganistanie ma niedobry sprzęt. Dowódca wojsk lądowych oskarżył, że o wyposażeniu decydują urzędnicy, którzy wojnę znają tylko z filmów.

Po ostatnim tragicznym zdarzeniu w Afganistanie odbył pan generał naradę z podwładnymi. Miał pan tam powiedzieć: "Czara goryczy się przełatała", przepraszał pan, że pańskie działania na rzecz zakupu sprzętu dla żołnierzy w Afganistanie nie były dość skuteczne. Czy to prawda?

– To prawda. Żałuję, że tego, co mówię dziś, nie powiedziałem wcześniej.

To dlaczego pan nie powiedział wcześniej?

– Myślałem, że będziemy mieli w końcu właściwy sprzęt, ale okazało się, że wierzyłem niepotrzebnie. Moja wiara była niewarta tego, co się stało.

Był pan w Leżnicy na ceremonii pożegnania kapitana Daniela AMBROZIŃSKIEGO. Co pan czuł na miejscu?

– Ból po stracie doskonałego dowódcy. I poczucie wstydu, że nie daliśmy żołnierzom potrzebnego sprzętu. To my, generałowie, jesteśmy odpowiedzialni za to, czy żołnierze mają wyposażenie potrzebne na wojnę. My prosimy o broń, ale wszystko tonie w procedurach biurokratycznych. Decydują urzędnicy wojskowi, którzy front widzieli w filmie "9 kompania". My jesteśmy stawiani pod prężeniem przez przełożonych, którzy słuchają doradców mających mgliste pojęcie o szkoleniu i tkwią w schematach z lat 70. i 80.

Premier poleciał do Afganistanu. Powiedział, że wojsku brakuje sprzętu. Czy pan się z tym zgadza?

– Jestem bardzo zadowolony, że premier znalazł czas dla żołnierzy w Afganistanie i dostrzegł to, co jest dla nas największym problemem. Brakuje sprzętu, o który walczyliśmy nieustannie od trzech lat. Chodzi o bezzatogowe samoloty rozpoznawcze, śmigłowce i ich uzbrojenie. Rozumiem, że jest kryzys. Jednak wcześniej, gdy były pieniądze, nie kupiono tego, co trzeba. To, co było pilną potrzebą operacyjną, nie dotarło na front wcale, bo pieniądze poszły na co innego.

Panie generale to znaczy, że pieniądze poszły gdzie indziej? Gdzie poszły?

– To nie do mnie pytanie, bo nie ja te pieniądze dzieliłem. Dziwne jest, że kupuje się sanitarki, których w jednostkach mamy pod dostatkiem. Idzie pełną parą rozdmuchany program zakupów mostów dla wojsk lądowych. Tymczasem śmigłowców, które są nam potrzebne, nie ma. A wystarczy, żeby uwzględniono to, cośmy pisali jako Dowództwo Wojsk Lądowych. Dwa lata temu dokonaliśmy głębokiej analizy tego, co nas spotka w latach 2009-11. Stwierdziliśmy, że zabraknie nam śmigłowców na front i do szkolenia. Alarmowaliśmy, że trzeba nam kupić śmigłowce Mi-24 i Mi-17 lub Mi-171. Generalnie wszyscy się z tym zgodzili, ale potem sprawa umarła śmiercią naturalną. Tymczasem już dziś piloci czekają w kolejkach, żeby móc uczyć się latać. Prawdziwy problem zrodzi się w drugiej połowie 2010 roku.

Jaki problem?

– Nie będzie na czym latać.

Ile tych śmigłowców jest potrzebnych?

– polscy żołnierze w Afganistanie powinni mieć dwie eskadry śmigłowców Mi-24 i dwie eskadry Mi-17, czyli w sumie 16 maszyn. Drugie tyle do szkolenia w kraju.

OPINIE:

„Jeżeli prawdą jest to, o czym mówi generał to jest to bardzo niepokojące. Trudno uwierzyć, żeby Dowódca Wojsk Lądowych nie miał dostępu do ministra obrony. To, co rzuca się w oczy to fundamentalny brak zaufania wojskowych do polityków i polityków do wojskowych. W MON sprawy o charakterze zasadniczym i politycznym rozstrzygane są przez cywili, jednak należy szanować umiejętności wojskowych”

– Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej.

Pan się zna na wojnie. Chodzi pan do ministra obrony, do szefa sztabu generalnego i mówi pan: To i to jest niezbędne. Co pan słyszy w odpowiedzi?

– Bezpośrednio nie rozmawiałem na te tematy. U nas generalnie nie wysłuchuje się dowódców, przynajmniej mnie. Są inni doradcy. Nie wiem, czy moje informacje do ministra docierają. Podejrzewam, że nie. Do ministra dociera zniekształcony obraz rzeczywistości. Wynika z niego, że wszystko jest OK, na piątkę.

Nie rozumiemy. Przecież urzędnikom od spraw wojskowych powinno zależeć na tym, żeby armia miała jak najwięcej nowoczesnego sprzętu.

– W praktyce jest inaczej. Opinie na temat zakupów piszą ludzie, którzy technicznie są może dobrze przygotowani. Ale nie znają naszych oczekiwań. Nie czują pola walki. To my powinniśmy decydować o tym, co jest nam na wojnie potrzebne. Tymczasem zawłaszczono nasze kompetencje. Oddano je ludziom, którzy nie ponoszą odpowiedzialności żadnej. Oczekuję, że ktoś odpowie przed sądem za to, że nie mamy środków walki, które zapewniają bezpieczeństwo polskim żołnierzom. Za to moim zdaniem trzeba ponosić odpowiedzialność karną. Tymczasem oni siedzą teraz w zaciszu domowym i nie przejmują się tym, co się stało. Panowie, to wy jesteście winni! Nie chodzi o to, że obcięto budżet MON. Pieniądze na sprzęt były, ale zwyczajnie go nie kupiono.

Poda pan przykład?

– Proszę bardzo. Występowaliśmy o uzbrojenie śmigłowców w karabin automatyczny Dillon M134D, który w ciągu sekundy wystrzeliwuje 50 pocisków, to prawdziwy siewca śmierci. Ale ktoś napisał opinię, że na burcie śmigłowca nie można zamocować takiego karabinu maszynowego, bo nie da się zbudować podstawy, która go utrzyma.

OPINIE:

„Ta wypowiedź nie powinna mieć miejsca. Ale to nie jest PR-owy żołnierz. To, co powiedział, to wyraz bezsilności. Ta sytuacja jest dramatyczna. Swoją decyzją o podaniu się do dyspozycji prezydenta zachował się jak człowiek honoru. Jeśli ta dymisja zostanie przyjęta, to nie znaczy, że problem Skrzypczaka, czyli brak sprzętu, zniknie”

– Marek SIWIEC, eurodeputowany, były Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Chwileczkę, skoro nie było jak przymocować karabinu, to po co taki karabin?

– Kiedy to powiedziałem swoim pilotom, obśmiali się jak norki. Takie podstawy do mocowania można przygotować w dwa tygodnie. Dodam, że chodzi o dozbrojenie śmigłowców Mi-17, czyli tych, które w zeszły poniedziałek poleciały z odsieczą dla oddziału kapitana AMBROZIŃSKIEGO.

Za zakupy odpowiedzialne są MON i Sztab Generalny?

– Ja mówię o procedurach. A procedury są tak skonstruowane, że przez ostatnie dwa lata niewiele kupiliśmy ze sprzętu potrzebnego na front. Nie będę wskazywał palcem winnych. Wiem, jakie instytucje są za to odpowiedzialne i ludzie z nich powinni uderzyć się w piersi i posypać głowy popiołem.

Może urzędnicy i wojskowi boją się oskarżeń o korupcję, dlatego program zakupów dla armii



Śmigłowiec Mi-24D

idzie tak opornie?

– Żyjemy od dawna w strachu. Każda decyzja jest sprawdzana: czy była dobra, dlaczego została podjęta, czy ktoś za tym stoi. Wynika to z braku zaufania do nas. Jeżeli się nie ufa wojskowemu, to ktoś powinien odejść: albo wojskowi, albo ci, którzy wojskowemu nie ufają. Rozwiódźmy się, bo tak dalej się nie da. Armia jest zmęczona histerią strachu i braku zaufania. Burzy to normalne funkcjonowanie wojska. To irracjonalne, że dowódcą się nie ufa. Każda operacja wojskowa, w tym operacje, w których są straty, objęta jest kontrolą organów MON. Żołnierze są przesłuchiвани: dlaczego strzelali, dlaczego tak strzelali, dlaczego nie strzelali inaczej?

I to jest złe zdaniem pana generała?

– Analiza akcji bojowych jest robiona zawsze, ale kontrola każdego ruchu, żandarmeria na każdym kroku - to jest chore. Bo pytania zadają osoby, które nigdy nie walczyły, które nigdy nie ponosiły odpowiedzialności za organizację walki, za dowodzenie walką. To wywołuje paraliż dowodzenia. Wypaczamy młodszych dowódców. Kształcimy pokolenie oficerów, którzy będą bali się podejmować decyzje. Decyzje odważne, które będą przesądzały o życiu żołnierzy na polu walki.

Nie boi się pan, że zostanie oskarżony o to, że miesza się pan do polityki?

– Kto ma mówić? Ja mówię głosem moich żołnierzy, ja nie zabiegam o elektorat, ja nie startuję w wyborach. My wiemy czym mamy walczyć, nie urzędnik. Ja zazdroszczę Niemcom, Amerykanom, Kanadyjczykom – oni to, o co poproszą, mają w kilka miesięcy. Krytykuję tylko system, który powoduje, że wojsko nie ma sprzętu. Pan premier sam powiedział, że na misjach brakuje wyposażenia. Dziękuję mu za to i w pełni podzielam ten pogląd. Ze swojej strony staram się powiedzieć, gdzie leży przyczyna. Jeżeli ktoś próbuje mnie wmanewrować w sytuację, że ja jestem przeciw premierowi, to postępuje nieuczciwie. Jak można było odebrać moje słowa jako atak na polityków? To nie ma nic wspólnego z politykami, to jest poza moim obszarem kompetencji i zainteresowania. Chodzi o urzędników wojskowych. Bogdan KLICH, kiedy trzeba, podejmuje słuszne decyzje. Ja chcę tylko, by ludzie odpowiedzialni za dostawy sprzętu w końcu otrzeźwiali. Wierzę, że wizyta premiera w Afganistanie będzie siłą napędową, że stanie się to, czego od dawna oczekujemy.

Zauważył pan, że premier nie wziął ze sobą do Afganistanu nikogo z MON ani ze Sztabu Generalnego?

– Pan premier chyba wiedział, co robi, ale to już polityka, więc nie chcę tego komentować. Ja nie jestem politykiem, tylko żołnierzem.

Kto odpowiada za dostarczanie informacji wywiadowczych? Rozumiemy, że Polacy, bo Ghazni to nasza strefa?

– Wywiad polskiego kontyngentu wojskowego. Ale jest jedna ważna uwaga. Zespoły odpowiadające za szkolenie armii i policji afgańskiej - a takim dowodził kapitan AMBROZIŃSKI – nie podlegają dowództwu polskiego kontyngentu. Podlegają dowództwu amerykańskiemu. Powinni więc mieć informacje z dwóch źródeł: od polskiego wywiadu wojskowego i od Amerykanów. To musi być szczegółowo zbadane. Jednak znów muszę wrócić do problemu ze sprzętem. Ważne jest posiadanie taktycznych bezpilotowych samolotów rozpoznawczych. My mamy bezzałogowe orbiter. Są dobre, ale mają mały, kilkukilometrowy zasięg. Nie mamy tych bezzałogowców taktycznych o zasięgu 150 km. Zabiegamy o nie ponad dwa lata. Zabiegamy bez powodzenia.

Gdyby żołnierze w Afganistanie mieli te szpiegowskie samoloty średniego zasięgu, to można było uniknąć poniedziałkowej pułapki?

– Istnieje duże prawdopodobieństwo, że mogliśmy tego uniknąć.



Bezpilotowy środek rozpoznawczy HERMES-450

Ile taki samolot kosztuje?

– 60 – 80 milionów złotych.

Ile ich potrzeba?

– Wystarczą dwa.

Czy były błędy w czasie akcji sprzed tygodnia?

– Każdy bój jest inny. Nasi żołnierze odnieśli sukces. Wyszli z bardzo trudnej opresji przy minimalnych stratach. Przy tak przeważającej sile przeciwnika żołnierze świetnie sobie poradzili.

Co więc robić?

– Trzeba utrzymać taki poziom aktywności jak dotychczas i robić wszystko, by potrzebny sprzęt znalazł się na froncie jak najszybciej. Dziś nie mamy nic więcej, co moglibyśmy wysłać na front.

Opracował Andrzej MUSIAŁ, na podstawie gazety DZIENNIK z 17.08.2009 roku

OPINIE:

„Mam nadzieję, że rząd uprości część aktów prawnych, które dotyczą procedur zakupu sprzętu wojskowego. Proces ten już trwa, ale w związku z tempem wojskowych działań operacyjnych. Należy jeszcze usprawnić sposób w jaki zamawiany jest sprzęt wojskowy dla naszych żołnierzy. Zastrzeżenia moje budzi przede wszystkim forma i czas, w jakim generał SKRZYPCZAK zdecydował się skrytykować resort obrony. Zgodnie z ustawą żołnierz obowiązuje droga służbowa do podnoszenia takich spraw. Generał SKRZYPCZAK podnosił niektóre sprawy związane z zakupem sprzętu na spotkaniach Sztabu Generalnego, ale proces nabywania sprzętu zajmuje czas i dowódca Wojsk Lądowych powinien zdawać sobie z tego sprawę”

– generał Franciszek GAĞOR – Szef Sztabu Generalnego WP

RIPOSTA MINISTRA

Andrzej MUSIAŁ

W Polsce obowiązuje i musi obowiązywać cywilna kontrola nad wojskiem. Żaden żołnierz nie ma prawa do wypowiadania się w kwestiach politycznych. Nawet jeżeli kierują nim emocje i nawet jeżeli ma, najlepsze intencje.

W dniu 18 sierpnia br. Rada Ministrów wysłuchała informacji ministra obrony narodowej i zapoznała się z listą zadań zabezpieczających funkcjonowanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. Rząd przyjął także projekt nowelizacji ustawy o niektórych umowach kompensacyjnych zawieranych w związku z umowami dostaw na potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa. Zaproponowano, aby z umów offsetowych zwolnione były dostawy uzbrojenia, sprzętu wojskowego, części zamiennych i materiałów eksploatacyjnych niezbędnych do właściwego funkcjonowania i wyposażenia żołnierzy polskich kontyngentów wojskowych uczestniczących w misjach zagranicznych. Dzięki temu uniknie się uciążliwych, biurokratycznych procedur przewidzianych w obecnie obowiązującej ustawie offsetowej.

Ustosunkowując się do zarzutów generała SKRZYPCZAKA minister KLICH w rozmowie z dziennikarzami „Dziennika” stwierdził, że był zarzutami generała zaskoczony i osobiście rozżalony jego postawą, bo dwukrotnie w chwilach dla niego krytycznych podał mu rękę. Zapewnił ponadto publicznie generała SKRZYPCZAKA, że powalczy o jego drugą kadencję na stanowisku dowódcy Wojsk Lądowych. Dlatego jest tym bardziej zdumiony, że swoje żale do urzędników wojskowych czy ministerialnych generał wypowiada za pośrednictwem prasy. Generał SKRZYPCZAK miał nieograniczony dostęp do ministra. Jako członek kierownictwa Ministerstwa Obrony uczestniczył w cotygodniowych naradach. Na tych spotkaniach generał nie skorzystał jednak z okazji – jak stwierdził KLICH – żeby wypowiadać swoje spostrzeżenia.

Wypowiadając się na temat zakupów uzbrojenia, minister KLICH stwierdził, że zakup dwóch BSR-ów średniego zasięgu zaplanował jeszcze w zeszłym roku. Ale Dowództwo Wojsk Lądowych przedstawiło irracjonalne oczekiwania. Oczekiwania skrojone raczej na miarę armii Stanów Zjednoczonych, a nie Wojska Polskiego. W zeszłym roku zaplanowano także zakup 15śmigłowców. Trzech Mi-17 i 12 Mi-24. Ale zgłosił się tylko jeden oferent i zażądał 1,5 mld złotych, czyli trzy razy więcej, niż MON zaplanował wydać. *„Żaden odpowiedzialny urzędnik, w tym minister obrony, nie może zgodzić się, by Skarb Państwa został naciągnięty na miliard złotych. W związku z tym postępowanie w sprawie śmigłowców zostało rozpoczęte od nowa. Przez te wydarzenia, o których generał SKRZYPCZAK doskonale wie, straciliśmy kilka miesięcy”* – podkreślił minister.

Kontynuując ten wątek, minister KLICH powiedział, że, dokonaliśmy skoku technologicznego w Afganistanie. 44 z 70 Rosomaków, które są w Afganistanie, zostały wysłane przez ostatni rok. 17 nowych zostanie dostarczone we wrześniu. Przekazano wojsku nowe kamizelki kuloodporne, nową broń osobistą, gogle noktowizyjne, zestawy umundurowania. Dwa Mi-17 w wersji afgańskiej już są na miejscu. Trzeci czeka na przerzut. *„Nie można powiedzieć w sposób odpowiedzialny, że za mało zostało zrobione. Ale oczywiście nie jest tak, że nie mogłoby być lepiej”* zaznaczył minister KLICH.

Po spotkaniu generała SKRZYPCZAKA z szefem sztabu generalnego WP, generałem GAGOREM i po ponad dwugodzinnej rozmowie z ministrem KLICHEM wydawała się, że sprawa wywiadu generała SKRZYPCZAKA dla „Dziennika” i jego treść została dogłębnie wyjaśniona, a wszystkie strony konfliktu znalazły salomonowe rozwiązanie.

Niestety w dniu 20 sierpnia rozwiązanie sprawy generała znalazło nieoczekiwane dla wielu uczestników konfliktu rozwiązanie.

KLICHA

W Ministerstwie Obrony Narodowej powstał "pakiet afgański", który został przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 18 sierpnia br. Szef MON powiedział w rozmowie z dziennikarzami, że "pakiet afgański" to zestaw zakupów, które uzupełnią to, co już wojsko kupiło na potrzeby misji w Afganistanie. Minister KLICH nie krył zadowolenia, że premier dał przyzwolenie na zwiększenie budżetu na zakupy sprzętu. Minister Bogdan KLICH podkreślił przy tej okazji po raz kolejny, że w jego ocenie polski kontyngent w Afganistanie jest dobrze zaopatrzony w nowoczesny sprzęt a "wyposażenia zazdroszczą nam inne kontyngenty".

W czwartek przed południem prezydent spotkał się z ministrem obrony. Politycy przed wejściem do pałacyku w Sopocie nie powiedzieli ani słowa. KLICH przyjechał bez wniosku w sprawie generała. Także Lech KACZYŃSKI miał oznajmić, że nie chce dymisji szefa Wojsk Lądowych, ale dobitnie stwierdził, że SKRZYPCZAK „przekroczył granicę przekroczy granicę, bo złamał zasadę cywilnej kontroli nad armią, która jest żelazną zasadą demokracji”.

Podobne słowa prezydent powtórzył godzinę później. "Cywilna kontrola to jedna z żelaznych zasad. Tylko ze względu na szczególne okoliczności nie zdecydowałem się na wyciąganie konsekwencji" - powiedział. Te szczególne okoliczności to śmierć kapitana AMBROZIŃSKIEGO w Afganistanie i rządowe cięcia w wydatkach na armię.

Szef MON przypomniał, że od ubiegłego roku trwa ciągłe doposażanie żołnierzy. W 2008 roku ministerstwo wydało około 214 milionów złotych na kupno sprzętu i uzbrojenia na potrzeby misji afgańskiej. W tym roku zaplanowano 500 milionów złotych, a na przyszły jest przewidziane 800, ale szef MON ma nadzieję, że decyzje rządu z 18 sierpnia br. pozwolą na zwiększenie tej kwoty do ponad miliarda złotych

Obu stronom wydawało się, że w sprawie generała znalazły kompromisowe wyjście. Skrzypczak miał pozostać na swojej funkcji do końca kadencji, czyli

jeszcze miesiąc. Ale nie miał być już mianowany na kolejną. O jego następcach podczas spotkania nie było mowy.

Te ustalenia szybko stały się jednak nieaktualne za sprawą samego dowódcy Wojsk Lądowych. SKRZYPCZAK złożył rezygnację po słowach Klicha z konferencji z prezydentem. Minister przytaczał swoją rozmowę z generałem. "Uznał swój błąd. Przyznał, że nie powinien mówić tego, co powiedział, w takiej formie i w takim czasie" - mówił KLICH. I to właśnie dotknęło SKRZYPCZAKA. Jeszcze szef MON nie zdążył dojechać na lotnisko, a media już huczały o dymisji generała. A ten zarzucał ministrowi kłamstwo. "Bogdan Klich zmanipulował treść naszego spotkania" - mówił SKRZYPCZAK. Ale z jego słów wynika też, że spodziewał się innej reakcji prezydenta. "Widzi

Zdaniem ministra obrony zwiększenie kwoty na zakupy do miliarda złotych pozwoli dokupić dodatkowe kołowe transportery opancerzone "Rosomak", samochody patrolowe wytrzymałe na miny pułapki, a także samoloty bezpilotowe średniego zasięgu. Minister zapowiedział, że dodatkowe pieniądze pozwolą również na uzupełnienie liczby śmigłowców.

Szef MON zaznaczył jednocześnie, że ministerstwo nie skupi się tylko i wyłącznie na dozbrajaniu afgańskiego kontyngentu. W kraju również będą kontynuowane zakupy modernizacyjne.

pani, jak się politycy dogadali?" - skomentował spotkanie na szczycie.

Decyzję generała SKRZYPCZAKA próbował zmienić jeszcze szef BBN. Aleksander SZCZYGŁO zadzwonił do niego z prośbą, by nie podejmował takiego kroku. Generał jednak stwierdził: "Dla mnie ta sprawa jest zamknięta".

Minister obrony nie chciał interpretować słów SKRZYPCZAKA. "To autonomiczna decyzja generała, która porządkuje sytuację w wojsku" - stwierdził. Dymisja generała przywróciła sens cywilnej kontroli nad wojskiem. „Żaden żołnierz, będąc w służbie czynnej, nie ma prawa do wypowiedzania się w kwestiach politycznych. Nawet jeżeli kierują nim emocje i nawet jeżeli ma, jak najlepsze intencje” podkreślił dobitnie minister KLICH..



TRUDNE CZASY

O kondycji polskiego przemysłu zbrojeniowego, próbach przezwyciężenia kryzysu oraz randze promocji eksportu rozmawiamy z Sławomirem KUŁAKOWSKIM, prezesem Polskiej Izby Producentów na Rzecz Obronności Kraju



Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy analizowali tylko wyniki ekonomiczne firm zbrojeniowych za ubiegły rok, to one są dobre. Pamiętać jednak trzeba, że część należności była regulowana z opóźnieniem i tych pieniędzy zabraknie w roku bieżącym. Będzie po prostu mniej zamówień.

Branża zbrojeniowa musi przejść restrukturyzację, koncentrację produkcji i wygaszenie jej w zakładach nierentownych. Konieczne jest wymuszenie aktywności działów marketingowych. Ponadto należy przeznaczyć dużo środków i czasu na prace badawczo-rozwojowe, bo za kilka lat nasz przemysł nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb naszej armii.



Nastaly trudne czasy. Czy w branży zbrojeniowej skutki kryzysu już się ujawniły?

– One się ujawniają. Oszukiwalibyśmy sami siebie twierdząc, że jest inaczej. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy analizowali tylko wyniki ekonomiczne firm zbrojeniowych za ubiegły rok, to one są dobre. Pamiętać jednak trzeba, że część należności była regulowana z opóźnieniem i tych pieniędzy zabraknie w roku bieżącym. Będzie po prostu mniej zamówień.

Czy można było uniknąć ich głębokiego cięcia?

– Myślę, że tak. W dobie kryzysu rząd Niemiec zwiększył deficyt i przeznaczył dodatkowe pieniądze w kwocie 500 mln euro dla ministerstwa obrony narodowej, żeby mogło zwiększyć zamówienia w rodzimym przemyśle zbrojeniowym. U nas postąpiono odwrotnie. A to nie jest wolny rynek. Przyszłość wielu firm z naszej branży zależy od tego, co MON od nich kupi. Nikt nie wziął pod uwagę, że z tych pieniędzy, które zbrojeniówka otrzymuje, ponad 40 proc. wraca do budżetu w formie podatków. Ponadto mniejsze są wydatki socjalne, bo ludzie nie tracą pracy. Jeżeli takiemu gigantowi, jak Bumar, nie pomoże się poprzez zwiększanie zamówień oraz pozyskiwanie kontraktów eksportowych, to jego upadek będzie równoznaczny z katastrofą dla całej branży. Czy o to nam chodzi? A pamiętajmy przy tym, że jedna duża fabryka, produkująca dla potrzeb armii, ma kilkuset kooperantów. Im też grozi upadłość i nawet pies z kulawą nogą się nimi nie zainteresuje.

Polski rząd jedną ręką tnie zamówienia, a drugą ma udzielić zbrojeniówce wsparcia w postaci 1,5 mld zł. O co w tym wszystkim chodzi?

– O efekt marketingowy. Agencja Rozwoju Przemysłu, która jest dysponentem tych pieniędzy, będzie udzielała pożyczek i gwarancji. Są to środki na realizację konkretnych projektów, które zatwierdzi komisja. Firma będzie musiała taką pomoc zwrócić. Jest to więc zwykły kredyt bankowy, tylko jeszcze wyżej oprocentowany. Może to być jedynie ostatnia deska ratunku dla firm, którym banki odmówiły kredytowania. Ja bym wołał, żeby te 1,5 mld zł dostał minister obrony narodowej i przeznaczył je na zamówienia dla producentów.

Z eksportem też są, jak sędzę, problemy, bo wszyscy muszą oszczędzać i trudno znaleźć za granicą odbiorców jakiegokolwiek produkcji, więc także zbrojeniowej. Na razie mamy kontrakty długoterminowe. A co będzie, gdy i one wygasną?

– Do zawarcia kontraktów w tej branży dochodzi się przez wiele lat. Nie jest to działalność stricte ekonomiczna, polegająca na tym, że walczymy z konkurencją i zdobywamy rynek. Sprzedaż sprzętu wojskowego uzależniona jest od działań i decyzji politycznych. Kontrakt malezyjski na dostawy czołgów, którego

realizacja kończy się w tym roku, był negocjowany przez 10 lat. Przy takich zamówieniach bardzo ważne jest też udzielenie odbiorcom kredytów. My nie mamy wsparcia finansowego naszej oferty i przegrywamy z silniejszymi. Cały czas szukamy nisz, w których możemy zaistnieć. Na tradycyjnych naszych rynkach robimy wszystko, żeby nie ulec konkurencji.

Czy macie rozeznanie, jak będzie wyglądała sytuacja zbrojeniówki w tym półroczu i w roku przyszłym?

– Zamówienia dla niektórych firm spadły z dnia na dzień o 60 proc., albo o więcej. To wymaga całkowitego przeorientowania ich strategii. W krótkim czasie tego się zrobić nie da. Niektóre firmy radzą sobie dobrze, ale dlatego, że miały wcześniej zawarte kontrakty zagraniczne, albo – jak to się mówi – stały na kilku nogach. Gdy noga wojskowa kuleje, odrabiają straty przy użyciu nogi cywilnej. Nie żyją na dotychczasowym poziomie, ale przetrwają spokojnie do lepszych czasów. W najgorszej sytuacji znajdują się firmy monoprodukcyjne, na których wyroby nie ma zamówień. Jestem realistą i twierdzę, że branży zbrojeniowej nie uda się przejść przez ten kryzys suchą nogą. Część firm będzie albo zlikwidowana, albo musi przeorientować swoją produkcję.

Teoretycy zarządzania twierdzą, że kryzys jest dobrą okazją do przeprowadzenia zmian, na które w czasie prosperity nikt się nie chce odważyć?

– Też tak sędzę. Branża zbrojeniowa musi przejść restrukturyzację, koncentrację produkcji i wygaszenie jej w zakładach nierentownych. Konieczne jest wymuszenie aktywności działów marketingowych. Ponadto należy przeznaczyć dużo środków i czasu na prace badawczo-rozwojowe, bo za kilka lat nasz przemysł nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb naszej armii.

A może należałoby przyspieszyć prywatyzację branży?

– Czy przyspieszyć proces prywatyzacji branży i sprywatyzować całość przemysłu zbrojeniowego, czy też nie - na ten temat nie mam do końca sprecyzowanego zdania. Kiedyś byłem absolutnym przeciwnikiem prywatyzacji w tym sektorze, teraz niektóre moje obawy znikły. Przy dobrym zarządzaniu i dobrym prawie mogą istnieć dynamiczne prywatne firmy zbrojeniowe, a państwo może mieć nad nimi kontrolę. Wszędzie są przykłady, na których można się oprzeć. Na przykład w USA wszystkie firmy sektora zbrojeniowego są prywatne, ale tam ingerencja państwa jest o wiele większa niż nam się wydaje. Państwo poprzez armię zamawia wyroby, państwo steruje podziałem kontraktów. Jeżeli na przykład jeden wielki koncern wygrywa kontrakt na samolot, to państwo dba by ten drugi też miał pracę. Jedni i drudzy muszą zarobić. W dodatku właścicielem linii produkcyjnych często jest państwo, które za opłatą pozwala firmom prywatnym korzystać z tych linii.

W Europie istnieje system mieszany, zależny od strategicznych celów państwa. I tak, EADS składa się z kapitału prywatnego i państwowego. Z kolei fińska Patria jest własnością częściowo EADS, częściowo państwa, i to nie przeszkadza temu koncernowi działać na rynkach trzecich.

Musimy pamiętać o tym, że jeżeli w najbliższym czasie nie dokończymy reorganizacji branży zbrojeniowej i nie skoncentrujemy produkcji niektórych elementów – mamy mocno rozproszone moce produkcyjne – oraz

Uda się to zrobić? Nie dojdzie do fali strajków?

– Musi się udać, bo lepszego wyjścia nie ma. Jest to ostatni dzwonek, żeby polski przemysł zbrojeniowy postawić na nogi. Jeden z warszawskich zakładów już jest na etapie likwidacji. Cały jego majątek i struktury są przejmowane przez Bumar. Produkcja jest przenoszona do Łabęd i innych firm. Teren zostanie zagospodarowany przez deweloperów. Ludzie się z tym pogodzili, wiedząc, że w kryzysie takie decyzje są konieczne. Kilka następnych zakładów jest już przygotowywanych do podobnego działania. Przy realizacji pomysłów koncentracyjnych pamiętać jednak trzeba, żeby nie stracić najważniejszego zasobu firmy, jakim jest kapitał ludzki. Gdy specjaliści przejdą na wolny rynek, już się ich nie odzyska. A uruchomienie produkcji bez nich w innym miejscu może się nie udać. Jest jednak problem z mobilnością pracowników. Kiedyś przy zakładach były hotele robotnicze. Ludzie, zwłaszcza młodzi, mogli się więc przenosić z miejsca na miejsce. Teraz czegoś takiego nie ma i człowiek jest przypisany do miejsca pobytu, bo na wynajęcie mieszkania gdzieś indziej go nie stać. Woli więc brać zasilki i pracować w szarej strefie.

A czy w tej sytuacji trwa jeszcze jakaś akcja marketingowa? Czy firmy biorą udział w targach, wystawach i misjach gospodarczych? A może ta część kosztów pierwsza uległa redukcji.

– Gdybyśmy tak postąpili, sami bylibyśmy grabarzami sektora zbrojeniowego. Wychodzę z założenia, że jak umiesz liczyć, to licz na siebie. Rząd, jeżeli pomoże, to dobrze. A jeżeli nie, trzeba szukać źródeł finansowania na zewnątrz poprzez kooperację międzynarodową i eksport. Te skromne środki, jakie mamy na działalność promocyjną, są wykorzystywane bardzo intensywnie na poszukiwanie nowych rynków zbytu lub umacnianie pozycji na rynkach, gdzie jesteśmy już obecni. Szkoda, że nie możemy wykorzystać na ten cel środków unijnych. Uniemożliwiają to nowe przepisy. Zostały tak skonstruowane, tak utrudniają dojście do pieniędzy, że to się po prostu nie opłaca.

A co z środkami na działalność badawczo-rozwojową?

– Żeby podjąć realizację jakiegoś projektu, trzeba na końcu tej drogi widzieć odbiorcę. Armia zgłasza

np. zapotrzebowanie na jakiś nowy sprzęt, który chce mieć za 5 lat. Określa swoje wymagania, a my będziemy się starali im sprostać. Sięgnęmy też po fundusze unijne. Jeżeli prototyp zostanie zaakceptowany, można uruchamiać produkcję. Praca badawczo-rozwojowa dla samej sztuki to nie jest nasza specjalność.

Panie prezesie Izba działa już czternaście lat, Czy może pan przedstawić podstawowe obszary działalności Izby?

– Zgodnie ze statutem Izba zajmuje się m.in. reprezentowaniem interesów firm członkowskich wobec organów administracji państwowej oraz innych organizacji krajowych i zagranicznych, inspirowaniem działań legislacyjnych na rzecz rozwoju obronności i bezpieczeństwa kraju oraz podejmowaniem działań informacyjnych wobec społeczeństwa w zakresie problematyki przemysłu obronnego, a ponadto wspomaganiem poszukiwania partnerów gospodarczych i promowaniem członków.

Zostać członkiem Izby nie jest trudno. Zgodnie ze statutem członkami zwyczajnymi Izby mogą być przedsiębiorcy akceptujący postanowienia statutu i prowadzący działalność produkcyjną, projektową, badawczą, handlową i usługową na rzecz obronności i bezpieczeństwa kraju lub inną określoną w statucie, z wyjątkiem osób fizycznych prowadzących taką działalność jako uboczne zajęcie zarobkowe.

22 sierpnia 2005 roku uzyskała od Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji (PCBC) certyfikat zarządzania jakością ISO 9001:2000 wraz z Wewnętrznym Systemem Kontroli (WSK), niezbędnym przy eksporcie i promocji polskiego uzbrojenia. Ponadto w październiku 2005 roku uzyskaliśmy z MSWiA koncesję na obrót sprzętem specjalnym, a w grudniu tego samego roku otrzymaliśmy natowski kod działalności gospodarczej NCAGE.

Czego możemy życzyć Izbie w najbliższych latach?

– W następnych latach naszymi priorytetami będą prace nad strategicznym planem rozwoju polskiego przemysłu obronnego do 2025 roku, zwiększeniem środków i źródeł finansowania prac badawczo-rozwojowych w sektorze obronnym, wzrostem zaangażowania w promocję eksportu oraz zacieśnieniem współpracy gospodarczej z firmami zbrojeniowymi państw Unii Europejskiej i NATO. Nie zapominamy także o wzmocnieniu organizacyjnym i jakościowym Izby. Jeżeli część z tych zadań uda nam się zrealizować, będzie to nasz sukces.

Dziękujemy za rozmowę.

*Rozmawiali: Mirosław WRÓBLEWSKI,
Czesław RYCHLEWSKI*

IVECO EUROCARGO



AUTO-HIT
G R O U P

ul. Oświęcimska 323, 43-100 Tychy
phone +48 22 810 14 35, fax +48 22 810 14 45
e-mail: info@autohit.com.pl
www.autohit.com.pl



POLSKI PRZEMYSŁ OBRONNY W 2008 ROKU

Większość polskich przedsiębiorstw lotniczo-zbrojeniowych osiągnęła w 2008 dobre wyniki. Znaczne straty przyniosły zakłady sprzedane inwestorom zagranicznym. Wyniki te nie odzwierciedlają obecnej sytuacji ekonomiczno-finansowej firm zbrojeniowych. Ubiegłoroczne i tegoroczne cięcia budżetowe MON znajdują odzwierciedlenie w wynikach za 2009 rok.

Wśród państwowych spółek największy przyrost sprzedaży i zysk netto osiągnęło w ubiegłym roku Przemysłowe Centrum Optyki. Spółka, produkująca nowoczesne systemy optoelektroniczne, wykorzystała koniunkturę związaną z realizacją misji zagranicznych przez polską armię, osiągając przychody w wysokości ponad 197 mln PLN i zysk netto w wysokości 23 mln PLN.

Dobre wyniki osiągnęły też inne przedsiębiorstwa technologiczne, w tym warszawskie CNPEP Radwar (ok. 180 mln PLN – zysk netto ok. 14 mln PLN) i gdyński Radmor (ok. 96 mln PLN – zysk netto ok. 11 mln PLN). Nieco gorzej wypadły w 2008 przedsiębiorstwa produkujące wyposażenie pomocnicze, w tym PSO Maskpol (ok. 87 mln PLN – zysk netto ok. 5 mln PLN), Widoczny kryzys przeżywa branża amunicyjna i materiałów wybuchowych, znacznie spadła sprzedaż ZM Mesko (ok. 372 mln PLN – zysk netto ok. 2,5 mln PLN), czy ZCh Nitro-Chem (ok. 50 mln PLN – strata netto ok. – 5,7 mln PLN). Fatalny był rok 2008 dla zakładów PZL Wola, które przy przychodzie w wysokości ok. 41 mln PLN przyniosły stratę w wysokości ok. 16,6 mln PLN oraz Przemysłowy Instytut Telekomunikacji (ok. 77 mln PLN przychodu i strata w wysokości ok. 13,3 mln PLN), które przyniosły po kilkanaście milionów złotych strat. Pierwsza z tych spółek znalazła się na krawędzi bankructwa.

Dobrze radziły sobie wojskowe przedsiębiorstwa remontowo-produkcyjne. Odwrotnie niż wytwórnie

sprzedane w ostatnich latach inwestorom zagranicznym, w tym WSK PZL Rzeszów (ok. 670 mln PLN – strata netto ok. 173 mln PLN) czy EADS PZL Warszawa-Okęcie (ok. 65 mln PLN – strata netto ok. 16,7 mln PLN). Szczególnie poważny kryzys przechodzi WSK PZL Rzeszów, która już w 2008 rozpoczęła zwalniania pracowników na poważną skalę,

Dobre wyniki osiągnęły prywatne firmy zbrojeniowe. WB Electronics, wykorzystując popyt za granicą na swoje wyroby osiągnął w ubiegłym roku przychody w wysokości ok. 35 mln PLN i zysk netto w wysokości ok. 12 mln PLN. Nieco gorzej wypadły AZPB Andropol (ok. 195 mln PLN – zysk netto ok. 5,2 mln PLN) czy Lubawa (ok. 43 mln PLN – zysk netto ok. 0,8 mln PLN) i Transbit (ok. 28 mln PLN – zysk netto ok. 5,5 mln PLN)

Po bezprecedensowym załamaniu finansów MON pod koniec 2008 i przeznaczeniu części pozostałych w resorcie środków na zakupy zagraniczne rok 2009 może być dla branży lotniczo-obronnej najgorszym od kilkunastu lat. Kilka lat braku poważniejszych kontraktów eksportowych pogarsza sytuację. Do listy sprzedanych przedsiębiorstw dołączył WSK PZL Świdnik co spowoduje likwidację całej polskiej branży produkcji lotniczej. Po zakończeniu realizacji kontraktu malezyjskiego i braku nowych poważnych zamówień poważne kłopoty w drugiej połowie roku mogą mieć ZM Bumar Łabędy

Przedsiębiorstwo	Zatrudnienie			Sprzedaż w mln PLN			Zysk netto w mln PLN		
	2006	2007	2008	2006	2007	2008	2006	2007	2008
BZE BELMA SA	287	265	242	38,04	28,90	30,73	2,2	1,73	1,90
FPS BOLECHOWO	104	104	103	21,03	26,57	27,24	0,33	0,15	0,46
ZM BUMAR-ŁABĘDY	857	857	731	634,94	819,92	1042,41	9,85	- 6,57	6,68
ZM DEZAMET	620	617	636	63,69	67,90	71,53	3,38	2,05	4,86
PZL HYDRAL	641	112	71	48,62	35,53	33,39	- 1,08	- 0,85	35,01
HSW	1434	1850	2481	228,12	315,40	588,98	81,19	4,53	2,74
PZL KALISZ	1053	1024	754	61,18	66,67	74,95	0,53	0,47	- 2,92
FB ŁUCZNIK	374	343	341	30,15	23,80	37,32	1,46	- 0,64	0,91
PSO MASKPOL	714	644	699	73,03	90,24	87,20	9,12	14,71	4,89
ZM MESKO	1771	1699	1776	265,56	432,01	372,25	0,69	1,03	2,49
ZCh NITROCHEM	270	312	295	50,86	63,66	49,87	- 0,70	0,06	- 6,71
OBR CTM	bd	bd	210	bd	bd	27,22	bd	bd	- 0,14
OBRUM	bd	bd	182	bd	bd	31,06	bd	bd	0,82
OBR SM	bd	bd	99	bd	bd	19,41	bd	bd	0,30
PCO	414	429	458	76,80	120,54	197,86	5,15	15,37	23,11
ZPS PIONKI	190	189	217	22,58	21,97	38,49	0,32	0,10	- 2,36
PIT	bd	bd	695	bd	bd	77,32	bd	bd	- 13,23
CNPEP RADWAR	1642	1266	1252	150,24	161,48	179,67	5,22	8,41	13,81
RADMOR	403	410	436	77,44	76,48	96,12	6,80	9,30	10,75
PZL - ŚWIDNIK	3470	3702	3975	325,09	368,45	471,04	1,25	4,12	1,52
ZM TARNÓW	822	833	773	61,18	64,33	72,72	0,17	- 2,28	2,62
UNIMOR - RADIOCOM	bd	bd	42	bd	bd	5,42	bd	bd	0,28
ZE WAREL	bd	bd	67	bd	bd	5,39	bd	bd	- 0,84
PZL WARSZAWA II	376	368	363	35,71	38,83	47,12	1,45	0,22	0,28
PZL WOLA	601	337	313	40,55	40,54	41,08	0,58	- 27,25	- 16,59

Wyniki ekonomiczno-finansowe spółek skarbu państwa sektora obronnego i lotniczego

Przedsiębiorstwo	Zatrudnienie			Sprzedaż w mln PLN			Zysk netto w mln PLN		
	2006	2007	2008	2006	2007	2008	2006	2007	2008
AIR - POL	40	48	48	9,70	10,53	13,11	0,95	0,94	0,87
AMZ KUTNO	450	423	308	159,87	141,90	97,67	33,80	26,02	- 4,12
AZPB ANDROPOL	199	224	224	200,90	198,70	194,25	0,53	4,66	5,23
AUTO - HIT	bd	bd	164	bd	bd	138,34	bd	bd	4,87
PBP ENAMOR	54	58	63	17,93	19,07	26,14	1,97	1,34	2,65
EADS W-wa OKĘCIE	bd	bd	485	bd	bd	64,76	bd	bd	- 16,68
HYDROMECH	38	80	112	5,65	3,85	3,98	- 0,65	0,12	0,33
LUBAWA	258	285	408	38,31	35,44	43,74	7,56	10,67	0,81
MAW TELECOM	14	15	19	41,28	44,28	49,45	2,31	3,11	4,71
LZPS PROTEKTOR	442	418	378	35,60	34,13	28,33	2,85	3,50	1,26
PZL RZESZÓW	bd	bd	4120	bd	643,47	670,50	bd	56,46	- 173,02
SPWS KILIŃSKI	105	105	107	12,00	11,80	11,37	0,25	0,22	0,21
TRANSBIT	104	103	101	45,44	33,85	27,86	16,77	6,70	5,44
WB ELECTRONICS	54	68	87	43,53	45,39	35,05	11,32	10,24	11,70

Wyniki ekonomiczno-finansowe prywatnych spółek sektora obronnego i lotniczego



POLSKA ZBROJENIÓWKA STOI PRZED WIELKĄ SZANSĄ

Pokłosie wizyty ministra Klicha w Izraelu

Mirosław WRÓBLEWSKI

Izraelskie firmy zbrojeniowe są zainteresowane współpracą z polskim przemysłem obronnym – uważa minister obrony narodowej Bogdan KLICH. Skorzystać na niej mogłyby m.in. zakłady w Stalowej Woli i Tarnowie.



Podczas pobytu z oficjalną delegacją w Izraelu (31.V-2.VI.2009 r.) Minister Obrony Narodowej Bogdan KLICH spotkał się m.in. z przedstawicielami firm Aeronautics, Rafael, Elbit oraz Israel Aerospace Industries (IAI).

"Rozmawialiśmy o tym, co jest wyzwaniem dla polskiego przemysłu zbrojeniowego i dla naszej armii, czyli o potrzebach obronnych; tych potrzeb jest kilka i znajdujemy tutaj wartościowych partnerów. O tym, czy będziemy kooperować głębiej niż w tej chwili, będziemy decydować w przyszłości, ale na pewno oferta Izraela, jeśli chodzi o środki rozpoznawcze, zwłaszcza tzw. bezzałogowce, jest ofertą interesującą." - ocenił na zakończenie wizyty w Izraelu minister KLICH.

Jego zdaniem, bardzo interesująca jest również oferta izraelska, jeśli chodzi o wieżę do kołowego transportera opancerzonego (KTO) Rosomak, modernizację bojowych wozów piechoty (BWP), a także osiągnięcia technologiczne, jeśli chodzi o system obrony powietrznej. Minister podał, że wielokrotnie podnosił w rozmowach wątek inwestycji w Polsce. *"Mówiliśmy zupełnie otwartym tekstem. Nas nie satysfakcjonuje zakup towarów tu w Izraelu, nas interesuje kooperacja. Interesuje nas wejście partnerów izraelskich do naszych zakładów przemysłu obronnego; polonizacja sprzętu produkowanego w Izraelu, a oferowanego polskim siłom zbrojnym"* - podkreślał szef MON. Jako jej przykład wskazał zakłady Mesko w Skarżysku Kamiennej, gdzie produkowane są pociski Spike - jeden z lepszych, jak wyraził się minister, produktów izraelskiego przemysłu.

Towarzyszący KLICHOWI podczas wizyty w Izraelu prezes Polskiej Izby Producentów na Rzecz Obronności Kraju (PIPnROK) Sławomir KUŁAKOWSKI ocenił, że firmy izraelskie są gotowe zaakceptować preferowanie tych podmiotów, które zdecydują się na inwestowanie w Polsce. *"Są bardzo otwarci na polonizację sprzętu, transfer technologii, a nawet na rozwiązanie problemu płatności, z którym nasz przemysł i armia się borykają"* - powiedział. Pytany przez dziennikarzy, jakie zakłady mogłyby skorzystać z izraelskich technologii, prezes wymienił m.in. hutę Stalowa Wola i zakłady w Tarnowie. *"Niewykluczone, że będą rozmowy dotyczące Bumar Łabędy. W tej chwili rozpatrywane są wieże do Rosomaka; jedna i druga jest z Izraela - albo Elbitu, albo Rafaela. Tutaj byłyby inwestycje w Tarnów i Bumar Łabędy. Jeśli chodzi o systemy rakietowe dalekiego zasięgu to naturalnym partnerem do współpracy jest huta Stalowa Wola"* - dodał.

Opinię o zainteresowaniu izraelskich firm naszym przemysłem zbrojeniowym podzieliła ambasador Polski w Izraelu Agnieszka MAGDZIAK-MISZEWSKA. *"Jest ogromne zainteresowanie ze strony izraelskiego przemysłu obronnego Polską. Dość powiedzieć, że najbardziej udany offset w historii polskich sił zbrojnych to Spike, offset z Izraelem. Badamy nowe możliwości. W tej chwili pracujemy nad tym, by poważny izraelski kapitał przybył do Polski w obszarze wysokich technologii dla przemysłu"* - poinformowała Pani ambasador.

Elbit Systems Ltd. z siedzibą w Hajfie, to wielki koncern zajmujący się tworzeniem najnowocześniejszych elektronicznych systemów obronnych dla wszystkich rodzajów uzbrojenia, poczynając od kompleksowych systemów satelitarnych, poprzez systemy ochrony przeciwlotniczej, do zintegrowanych systemów dowodzenia siłami lądowymi, powietrznymi i morskimi. Ostatnio koncern zawarł z Departamentem Stanu USA kontrakt wart 6,5 miliona USD na dostarczenie do Uzbekistanu symulatorów lotu dla helikopterów Mi-24 oraz Mi-8. Spółka joint venture Elbitu z Rockwell Collins zawarła kontrakt wart 85 milionów USD na dostarczenie systemów elektronicznych dla najnowszego myśliwca F-35 z koncernu Lockheed Martin. Inne kontrakty Elbitu są warte dziesiątków milionów dolarów i potwierdzają najwyższy poziom zaawansowania technologicznego firmy, która dostarcza także sprzęt dla IDF.

Witryna Elbit: <http://www.elbit.co.il/>

Israel Aircraft Industries została założona w 1953 jako Bedek Aviation Company. Jej zadaniem było stworzenie Izraelskich Sił Powietrznych. W nowoczesnych zakładach i montowniach składane i modernizowane są samoloty bojowe F-16, F-15, F-4, Jasur 2000 oraz helikoptery CH-53. Osobną produkcję stanowią rakiety Gabriel oraz łodzie patrolowe Dvora. We współpracy z Izraelskim Ministerstwem Obrony i US Ballistic Missile Defense Organization rozwijany jest projekt rakiet systemu Arrow. Na orbicie okołoziemskiej pracują satelity obserwacyjne Ofek oraz satelity komunikacyjne Amos. Do roku 2002 Izrael wyniósł na orbitę cztery satelity rodziny Ofek, przy czym próba wystrzelenia Ofek-4 w 1998 roku zakończyła się niepowodzeniem. Izraelskie satelity Ofek ważą od około 180 kg (Ofek-1) do 300 kg (najnowszy, wyniesiony na orbitę w maju 2002 roku Ofek-5). Osobnym projektem są rakiety balistyczne Shavit. Raport IAI za 2002r. wykazał zysk w wysokości 1,017 miliarda dolarów US.

Witryna Israel Aircraft Industries: <http://www.iai.co.il/>

Rafael zajmuje się produkcją nowoczesnych samolotów bojowych oraz różnych systemów rakietowych. Jednym z najnowszych produktów Rafael jest bezzałogowy samolot zwiadowczy Skylark. Obok rozwijane są rakietowe systemy obrony przeciwlotniczej. Ten sprzęt wojskowy był używany podczas ostatnich działań wojennych w Afganistanie i w Iraku.

Witryna Rafael: <http://www.rafael.co.il>

POLSKA W CZOŁÓWCE IMPORTERÓW UZBROJENIA Z USA

Andrzej MUSIAŁ

ORP Tadeusz Kościuszko



Według Federation of American Scientists (FAS), amerykański eksport uzbrojenia zmniejszył się w 2008 roku o miliard USD w stosunku do roku poprzedniego. Na liście największych importerów Polska spadła z 1 w 2007 roku na 5 miejsce.



*Pojazd wielozadaniowy
HMMWV*



P-16D „Jastrząb”

Federation of American Scientists (FAS) powołuje się na raport Departamentu Stanu za rok budżetowy 2008, do którego udało się jej dotrzeć na podstawie Freedom of Information Act. Raport dotyczy realizacji Programu Foreign Military Sales (FMS). Nie został on opublikowany na stronie internetowej Departamentu Stanu wraz z innymi informacjami o handlu zagranicznym USA, które znalazły się tam 14 lipca.

Zgodnie z raportem, sprzedaż amerykańskiego uzbrojenia w ramach FMS wyniosła w roku 2008 ok. 11 mld USD – blisko miliard mniej niż w roku 2007. Bardzo natomiast wzrosła wartość nowych umów zawieranych w 2008 roku. W 2005 było to 9,5 mld USD, w 2006 ponad 18 mld USD, a w 2007 aż 36 mld USD.

W roku 2007 na pierwszym miejscu importerów amerykańskiego uzbrojenia znalazła się Polska. W roku 2008 nasz kraj był piąty. Polskę wyprzedził Izrael (realizujący praktycznie całe zakupy ze środków pomocy finansowej USA), Arabia Saudyjska, Korea

Południowa i Egipt (także korzystający z pomocy finansowej USA). Bardzo wysokie miejsce naszego kraju związane jest z realizacją dostaw 48 samolotów F-16 zakupionych w 2003. W roku 2007 ich wartość (27 samolotów) stanowiła 78% całego eksportu do Polski, a w 2008 (14 F-16) aż 82%.

W 2008 roku wartość F-16C wyniosła 510,93 mln USD, a F-16D 89,10 mln USD. Wraz z częściami zamiennymi itp. amerykańskie myśliwce były warte 618,48 mln USD. Inne znaczące pozycje to uzbrojenie rakietowe (28,3 mln USD), wsparcie techniczne (13,32 mln USD), wsparcie logistyczne (25,67 mln USD) i szkolenie (27,40 mln USD).

Największy przyrost importu amerykańskiego uzbrojenia zanotowały Korea Płd. (o 0,21 mld USD), Kanada (0,19 mld USD), Irak (o 0,15 mld USD), Turcja (o 0,14 mld USD) i Pakistan (104 mln USD). Okupowany przez USA Irak będzie w najbliższych latach największym amerykańskiego importerem. Tylko w grudniu 2008 roku zawarto kontrakty warte 6 mld USD.

Najwięksi importerzy uzbrojenia USA w 2007 i 2008 roku w mld USD

Państwo	2007	Państwo	2008
Polska	1,49	Izrael	1,36
Izrael	1,28	Arabia Saudyjska	0,81
Egipt	1,12	Korea Płd.	0,80
Arabia Saudyjska	1,00	Egipt	0,79
Korea Płd.	0,59	Polska	0,73
Kuwejt	1,47	Kanada	0,47
W. Brytania	0,36	Irak	0,34
Kanada	0,28	Turcja	0,34
Kolumbia	0,23	Jordania	0,31
Grecja	0,22	Pakistan	0,27
Łącznie	11,910	Łącznie	10,996

NIE DAMY SIĘ POGRZEBAĆ ŻYWCEM

Restrukturyzacja i przyszłość Bumar-Łabędy

Mirosław WRÓBLEWSKI

Aż 800 pracowników Bumar-Łabędy straci pracę! To największe zwolnienia grupowe na Śląsku wywołane kryzysem. Nie wiadomo, jaka będzie przyszłość zakładu, który w jednej chwili stracił wszystkie zamówienia dla wojska i musi ich szukać na rynku cywilnym.

Bumar-Łabędy, jedna z największych firm na Śląsku, zatrudniający 3,2 tys. osób, znalazł się w poważnych tarapatkach pod koniec zeszłego roku, kiedy rząd radykalnie zmniejszył budżet Ministerstwa Obrony Narodowej, przeznaczony na zakupy uzbrojenia, aż o 1,947 mld zł.

Z dnia na dzień skończyły się kontrakty dla zakładów zbrojeniowych nie tylko na nowy sprzęt, ale nawet na remonty starych czołgów i wozów opancerzonych. Jakby tego było mało, oszczędności zbiegły się z zakończeniem przez Bumar-Łabędy tzw. kontraktu malezyjskiego. Pod koniec stycznia tego roku fabryka wyprodukowała ostatni z 48 czołgów PT-91M dla sił zbrojnych Malezji. Był to jeden z największych kontraktów w historii naszego przemysłu zbrojeniowego, wart prawie 400 mln dolarów.

Niestety, to był dopiero początek kłopotów. Już w styczniu część załogi dostała pensje w dwóch ratach, a w następnych miesiącach nie było lepiej. Dodatkowo fabryka nie mogła sobie poradzić z ostatnimi podwyżkami cen prądu dla dużych zakładów.

Bumar-Łabędy liczył, że po zakończeniu kontraktu malezyjskiego, dostanie od MON-u zlecenie na remont przynajmniej kilku należących do naszej armii czołgów

T-72 i PT-91. Wszystko wskazuje na to, że z tego kontraktu nic nie będzie. „Pracuję w firmie od 40 lat i tak trudnej sytuacji jak teraz nie pamiętam. Owszem, były okresy, że po zakończeniu jakiegoś kontraktu mieliśmy pół roku przerwy w produkcji, ale zawsze była jakaś perspektywa. Teraz jej nie widać” – przyznał w rozmowie z dziennikarzami Jerzy CEMBRZYŃSKI, szef Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego w Bumarze-Łabędy. Związkowiec nie ukrywał, że ma pretensje do rządu, który jego zdaniem doprowadzi do upadku firm zbrojeniowych.

Kłopotami Bumar-Łabędy przejmują się władze Gliwic, bo zakład to jeden z największych pracodawców w regionie. Do tego dochodzą jeszcze ogromne kłopoty fabryki Opla oraz kooperujących z nią firm, które zapowiedziały, że zwolnią w tym roku około 800 osób (z fabryki Opla ma odejść około 400 pracowników). „Masowe zwolnienia w tych firmach oznacza spory wzrost bezrobocia w mieście” – mówi Marek JARZĘBOWSKI, rzecznik gliwickiego magistratu, i zapewnia, że miasto w miarę możliwości pomaga przedsiębiorstwom. – „Opel korzysta z dużych zniżek podatkowych, a Bumarowi umarzaliśmy już odsetki od zadłużenia podatkowego”.



Zakład zaczął pracować tylko cztery dni w tygodniu. Ludzie dostali przez to po kieszeniach, bo wynagrodzenia automatycznie zmniejszono o 20 proc. (do około 2 tys. zł brutto). Mało tego, wypłacano je w ratach, po 700 zł.

Pracownicy Bumaru próbowali jeszcze się bronić przed zwolnieniami i razem z innymi pracownikami zbrojeniówki protestowali w marcu przed Sejmem i kancelarią premiera. Na próżno. W zakładzie zaczęły się zwolnienia grupowe. W pierwszej turze pracę straci 450 osób.

„Za wszelką cenę próbowaliśmy zablokować zwolnienia, ale nikt nie chciał nas słuchać. Sytuacja jest fatalna. Ludzie mają rodziny i chcą normalnie żyć, a nie martwić się o przyszłość. Walczymy o przetrwanie, a nikt nie chce nam pomóc. Odwrócił się od nas premier, minister obrony narodowej i politycy”: – mówił w czerwcu Zdzisław GOLISZEWSKI, przewodniczący „Solidarności” w Bumarze Łabędy.

Zwalniani pracownicy dostają odprawy w wysokości trzech pensji. Związkowcy próbowali wywalczyć sześciomiesięczne odprawy, ale szefowie grupy Bumar, do której należy zakład w Łabędach, nie zgodzili się na takie rozwiązanie. *„W obecnej sytuacji nie stać nas na więcej. Od dawna planowano restrukturyzację zakładu w Łabędach, ale nigdy nie udało się jej przeprowadzić. Kryzys tylko przyspieszył niektóre decyzje”* – stwierdziła Monika KONIECKO, rzeczniczka Bumaru, i podkreśliła, że *„Bumar Łabędy nie jest skazany na likwidację. Firma będzie musiała poszukać nowych zamówień, głównie na rynku cywilnym. Liczymy, że uda się zdobyć kilka kontraktów na remont czołgów”*.

Marek KUŹNIEWICZ, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Gliwicach, mówi otwarcie, że sytuacja zwalnianych pracowników zakładu w Łabędach nie będzie łatwa. Co gorsze, w przypadku Bumaru zwolnienia dostali głównie pracownicy biur i administracji. A dla nich ofert jest najmniej.

W lipcu szefowie grupy Bumar i Łabęd uzgodnili wspólną strukturę organizacyjną, która będzie zarządzała procesem restrukturyzacji w Łabędach. Na jej czele stanął komitet sterujący, którym kieruje Prezes Bumaru - Edward NOWAK. W strukturze kierującej procesem restrukturyzacji znaleźli się: pełnomocnik ds. restrukturyzacji, zespół restrukturyzujący oraz zespoły zadaniowe, które będą realizować wyznaczone cele restrukturyzacyjne. Wdrażane działania naprawcze będą obejmowały m.in.:

- stabilizację płynności finansowej,
- restrukturyzację zatrudnienia,
- restrukturyzację majątkową,
- optymalizację kosztów,
- konsolidację produkcyjną, organizacyjną i terytorialną.

Do prac komitetu sterującego zaproszono również przedstawiciela załogi.

Przyjęto także do realizacji w Grupie Bumar projekt pn. „Restrukturyzacja strategiczna Grupy Bumar-Łabędy, którego celem będzie wspieranie poszczególnych procesów restrukturyzacyjnych w Łabędach oraz

opracowanie Strategii przyszłego jej funkcjonowania”. Dokument będzie określać przyszłość Łabęd w obszarach marketingu, handlu, rynków zagranicznych, produktów, majątku na najbliższe lata oraz sytuować spółkę jako istotny podmiot w planowanej Dywizji „Łąd”.

„Program restrukturyzacji wdrażany w Bumarze-Łabędy spełnia ważną rolę dla całej Grupy Bumar, bo jego następstwem będzie integracja działań i celów strategicznych Grupy Łabędy z celami korporacyjnymi Grupy Bumar. Nasze wspólne działania mają prowadzić w krótkim czasie do uzyskanie znacznie lepszej pozycji rynkowej i zdolności do konkurowania na rynku” – podkreślił prezes Edward NOWAK.

„Zdajemy sobie sprawę z negatywnych skutków społecznych związanych z restrukturyzacją zatrudnienia, ale zarząd ZM „Bumar-Łabędy” S.A. w tym trudnym okresie kryzysu gospodarczego i pogarszającej się sytuacji na rynku pracy, przy wsparciu Bumar sp. z o.o., zabiega o stworzenie warunków zwiększających szansę na zatrudnienie zwalnianym pracownikom” – dodaje prezes Wojciech PATOŁA.

Wdrażając program restrukturyzacji podjęto już decyzję o przeniesieniu produkcji Bumaru – Mikulczyce i pracowników do Gliwic, na teren swojego właściciela, Bumaru – Łabędy. Docelowo w Mikulczycach do końca roku pracę straci 100 osób (na 201 zatrudnionych). Zwolnienia odbędą się w dwóch etapach. Wypowiedzenie otrzymało już 46 osób – odejdą z końcem września. Kolejni stracą pracę z końcem roku, wypowiedzenia dostaną we wrześniu.

Powodem są kłopoty finansowe, spowodowane brakiem zamówień na sprzęt od polskiej armii. Firma musi się ratować, obniżyć koszty działania. W Mikulczycach Bumar będzie działał tylko do końca roku, od 1 stycznia 2010 roku siedzibą firmy będą Gliwice. Tak zakłada przyjęta strategia grupy kapitałowej Bumar - Łabędy, na lata 2009 – 2014. *„Będziemy nadal osobną spółką, funkcjonującą pod nazwą „Bumar Mikulczyce”, z siedzibą w Łabędach. Dodatkowo łączymy się z Zakładem Przekładni i Hydrauliki, więc przeprowadzimy się do hali tego zakładu w Łabędach”* – podkreślił Władysław KRÓTKI, prezes Bumaru – Mikulczyce.

Sprawa wydaje się przesądzona, powstrzymać zmiany mógłby tylko cud, na przykład jakiś wielki kontrakt eksportowy. W firmie jednak nikt już w to nie wierzy. *„Nie możemy się pogodzić ze zwolnieniami i przeniesieniem zakładu, ale niewiele możemy zrobić. Część pracowników deklaruje, że zwolnią się sami, bo nie chcą jeździć do pracy w Łabędach. Liczą na znalezienie pracy w Zabrze. Nie jest też wykluczone, że ktoś kupi zakład w Mikulczycach, razem z produkcją cywilną, i zatrudni część zwalnianych pracowników”* – stwierdził Jan DĄBROWSKI, szef „Solidarności” w Bumarze – Mikulczyce.

Główny majątek firmy w Mikulczycach to hala produkcyjna, o powierzchni 2 hektarów oraz 6-hektarowa działka. Wszystko zostanie wystawione na sprzedaż. *„Szukamy rzeczoznawcy, który oszacuje wartość tego majątku”* – mówił dziennikarzom zrezygnowany prezes KRÓTKI.

TUR-3

NA TESTACH

Miroslaw WRÓBLEWSKI

Od końca czerwca dwa prototypowe lekko opancerzone samochody patrolowe TUR-3 przechodzą kilkutygodniowe testy trakcyjne oraz badania laboratoryjne w górskich rejonach Indii, które poszukują tego typu pojazdu dla pododdziałów lekkiej piechoty.

Zaprojektowany w AMZ Kutno pojazd został dostosowany do wymagań opisanych w warunkach przetargu, mającego doprowadzić do zakupu ponad 600-800 takich pojazdów. Zgodnie z lokalnymi przepisami pojazd oferowany jest we współpracy z tamtejszym przedsiębiorstwem występującym jako główny oferent. W testach bierze udział 6 innych oferentów. „Rzeczywiście, wyprodukowaliśmy dwa tury 3

i wysłaliśmy je na testy do Indii. Jeden z samochodów przechodzi testy trakcyjne, drugi pomiarowe i bojowe. Testy w Indiach potrwać od czterech do sześciu miesięcy. Samochody muszą bowiem zostać sprawdzone w każdych warunkach, zarówno latem, jak i zimą. O tym, jak nasze auta wypadły, dowiemy się więc najwcześniej pod koniec tego roku” mówi prezes ANZ Kutno Jarosław STACHOWSKI.





120 mm moździerz samobieżny



Platforma Minowania Narzutowego na podwoziu kołowym

HUTA STALOWA WOLA S.A.
Centrum Produkcji Wojskowej
ul. Kwiatkowskiego 1, 37-450 Stalowa Wola
tel.: 015 813 73 40, fax: 015 813 49 84
e-mail: cpw@hsw.pl www.hsw.pl

TUR-3 odpowiada w swoich założeniach pojazdowi DZIK-3, którego ok. 550 sztuk zostało dostarczonych siłom zbrojnym Iraku (dostawa ostatniej partii została anulowana wobec braku możliwości renegotjacji wartości kontraktu, który nie bilansował oryginalnie zamówionych 600 wozów). TUR-3 osadzony został na specjalnie zmodernizowanym wariantcie 6,5 t podwozia 4x4 włoskiej spółki Bremach, choć możliwe jest stosowanie także innych rozwiązań.

TUR-3 przeznaczony jest do przewożenia kierowcy i 5 żołnierzy, w układzie 2+4. Żołnierze desantu siedzą prostopadłe do kierunku jazdy, plecami do siebie. Wszyscy dysponują możliwością prowadzenia ognia z wnętrza pojazdu. Opancerzenie chroni – zgodnie z wymaganiami użytkownika, przed ostrzałem z broni automatycznej do poziomu 7,62x51 NATO/M80 oraz przed odłamkami artyleryjskimi i skutkami wybuchu min przeciwpiechotnych (Poziom 1 STANAG 4569).

TUR-3 ma długość 4,44 m, szerokość 1,93 m (bez lusterek bocznych), wysokość 1,97 m, rozstaw osi – 2,6 m, prześwit 275 mm. Ma zdolność jazdy po stokach

nachylonych o 67% oraz zapewnia kąt natarcia - 43°, kąt zejścia - 51°. Samochód o całkowitej masie maksymalnej 4000 kg. Prototypowe egzemplarze wykonano w oparciu o podwozia włoskiej spółki Bremach. Sercem tury jest silnik Diesla Iveco F1CE0481H o mocy 176 KM. Dysponuje skrzynią biegów manualną ZF 6S 380, 6-biegową zsynchronizowaną, z biegiem wstecznym.

Przy masie maksymalnej pojazd osiąga prędkość maksymalną 110 km/h w terenie i 130 km/h na szosie. Do prędkości 100 km/h przyśpiesza w 22 s. Ma zasięg 350 km. Koła (4+1 zapasowe na dachu) wyposażone są we wkładki umożliwiające jazdę po przestrzeleniu.

Jeśli AMZ Kutno wygra przetarg, może liczyć na wielomilionowe zyski. Koszty wyprodukowania TURA-3 to tajemnica, ale jego odpowiednik DZIK-3 kosztuje ok. 600 tysięcy złotych, a TUR, w zależności od wyposażenia, ok. 200 tys. euro. „Koszty wyprodukowania dwóch TURÓW-3 były ogromne” – mówi ogólnie Jarosław STACHOWSKI. „Z drugiej jednak strony, to szansa na to, że przez trzy lata na pewno będziemy mieć pracę” – dodaje prezes kutnowskiej firmy





BALT-MILITARY EXPO

11. Bałtyckie Targi Militarne

SAFETY

11. Targi Ratownictwa, Bezpieczeństwa
oraz Ochrony Osób i Obiektów

Gdańsk | 23-25 czerwca 2010

www.baltmilitary.pl

Organizator



MTG

MIEDZYNARODOWE
TARGI GDAŃSKIE SA

Beniowskiego 5, 80-382 Gdańsk
Dyrektor Projektu: Marek Buczkowski
tel 058 554 92 13, faks 058 552 22 43
military@mtgsa.com.pl

Współorganizator



Polska Izba Producentów
na Rzecz Obronności Kraju

Współpraca



2008 – TOP LISTA FIRM ZBROJENIOWYCH ŚWIATA

Niewielkie zmiany na szczycie

LISTA 100 NAJWIĘKSZYCH FIRM ZBROJENIOWYCH W 2008 ROKU

Ranking	Firma	Kraj	Ranking w roku 2007	2008 Przychód ze sprzedaży specjalnej
1	Lockheed Martin	USA	1	39550
2	BAE Systems	Wielka Brytania	3	32667
3	Boeing	USA	2	31082
4	Northrop Grumman	USA	4	26579
5	General Dynamics	USA	5	22854
6	Raytheon	USA	6	21551.8
7	EADS	Holandia	7	16206.6
8	L-3 Communications	USA	8	12159
9	Finmeccanica	Włochy	9	10219
10	United Technologies	USA	10	9975.8
11	Thales	Francja	11	8020
12	SAIC	USA	12	7661
13	ITT	USA	17	6282
14	KBR	USA	13	5997.1
15	Honeywell	USA	14	5313
16	Almaz-Antei	Rosja	24	4335.2
17	Rolls-Royce	Wielka Brytania	16	4237.6
18	GE Aviation	USA	15	4000
19	Navistar	USA	89	4000
20	MBDA Missile Systems	Francja	NR	3995
21	Computer Sciences Corp.	USA	19	3800
22	Booz Allen Hamilton	USA	23	3575
23	Textron	USA	29	3400
24	URS	USA	31	3370
25	DCNS	Francja	18	3200
26	Mitsubishi Heavy Industries	Japonia	25	3137.5
27	Safran	Francja	22	3038.9
28	Saab Group	Szwecja	20	2932.7
29	ATK	USA	26	2850
30	QinetiQ	Wielka Brytania	32	2588.5
31	Rheinmetall AG	Niemcy	27	2535.4
32	Elbit Systems	Izrael	36	2506.1
33	Harris	USA	39	2465.7
34	Rockwell Collins	USA	30	2351
35	Israel Aerospace Industries	Izrael	34	2203
36	Bechtel	USA	60	2202.9
37	Agility	Kuwejt	NR	2200
38	Dassault Aviation	Francja	28	2110.8
39	Krauss-Maffei Wegmann	Niemcy	35	2059.2
40	Aviation Holding Company Sukhoi	Rosja	37	2039.2
41	Oshkosh Truck	USA	43	1991.9
42	VT Group	Wielka Brytania	40	1960

Z małymi wyjątkami, najlepsza dwudziestka firm zbrojeniowych świata wykazała w roku 2008 silny wzrost przychodów, opartych na zwiększonych zakupach uzbrojenia, wywołanych zaangażowaniem państw NATO w operacje w Iraku i Afganistanie.

2007 Przychód ze sprzedaży specjalnej	2008 Ogólna war- tość sprze- daży	% Przychodu ze sprzedaży specjalnej
38513.0	42731	92.5
29800.0	34351	95.1
31175.0	60909	51
24497.0	33887	78.4
21519.0	29300	78
19809.9	23174	93
12241.3	63639.4	25.5
11239.0	14901	81.6
9861.0	22119	46.2
8761.4	58681	17
7200.0	18650	43
6503.0	10070	76
4176.0	11694.8	53.7
5967.0	11581	51.8
5017.0	36556	14.5
2782.1	4616.8	93.9
4402.8	16950.6	25.2
4500.0	19200	20.8
429.0	14724	27.2
4124.0	3995	100
3600.0	16500	23
2930.0	4300	83.1
2500.0	14200	23.9
2173.0	10086	33.4
3837.0	3200	100
2874.0	33728.7	9.3
3156.3	15193.2	20
2878.7	3651.2	80
2670.0	4583.2	62.2
2193.3	2783.4	93
2565.0	5407.7	46.9
1882.9	2638	95
1738.8	5311	46.4
2231.0	4769	49.3
1937.0	3585	61.5
1648.0	31400	7
2000.0	6800	32.4
2404.1	5525.5	38.2
1914.7	2059.2	95
1715.4	2169.4	94
1416.5	7138.3	27.9
1370.0	2700	72.6

CZOŁÓWKA

Na liście największych przedsiębiorstw lotniczo-zbrojeniowych Defense News minimalne zmiany. Po raz 14 z rzędu liderem jest Lockheed Martin, który zanotował sprzedaż uzbrojenia na poziomie 39,55 mld USD, o miliard więcej niż w 2007 roku. Na drugie miejsce awansował BAE Systems, zwiększając sprzedaż uzbrojenia o 10%. Głównie dzięki zamówieniom na pojazdy klasy MRAP, elektronikę i amunicję. BAE Systems zwiększył sprzedaż z 29,8 do 32,7 mld USD. Boeing zanotował niewielkie zmniejszenie produkcji wojskowej – z 31,2 do 31,1 mld USD i spadł na 3 miejsce.

Jednak największy awans odnotował Navistar – dostawca pojazdów MRAP, lekkich ciężarówek oraz zbiorników na paliwo i wodę. Z miejsca 89 trafił na 19, zwiększając wartość sprzedaży wojskowej prawie dziesięciokrotnie – z 429 mln do ok. 4 mld USD.

Na kolejnych miejscach uplasowały się: Northrop Grumman – 26,6 mld USD, General Dynamics – 21,6 mld USD, EADS – 16,2 mld USD, L-3 Communications – 12,2 mld USD, Finmeccanica – 10,2 i United Technologies – 9,98 mld USD. ITT (nr 13) zanotował wzrost przychodów o 50 procent do 6,3 mld USD, m.in. dzięki sprzedaży gogli noktowizyjnych, elektroniki oraz systemów łączności pola walki. Textron (nr 23) i URS (nr 24) odnotowali wzrost o około 1 miliard dolarów każdy. EADS – 7 na liście – zwiększył swoje przychody o 32 procent do 16,2 miliardów dolarów.

Lista 100 największych firm zbrojeniowych świata zdominowana jest przez firmy amerykańskie. W pierwszej 20 jest ich aż czternaście.

PELETON

Silną reprezentację na tej liście mają firmy izraelskie. Wszystkie zwiększyły sprzedaż. Elbit ze sprzedażą w wysokości 2,5 mld USD awansował z 36 na 32 miejsce. IAI osiągnął przychód 2,2 mld USD i zajął 36 miejsce. Na kolejnych miejscach uplasował się Rafael (51) – 1,53 i IMI (77) – 0,66 mld USD.

W pierwszej 100 wykazano aż 8 firm rosyjskich (wszystkie osiągnęły wzrost sprzedaży w porównaniu z rokiem 2007), z których najwyższe notowane Almaz-Antei 16) i Aviation Holding Company Sukhoi (40) osiągnęły przychód w wysokości odpowiednio 4,04 i 2,04 mld USD.

43	Cobham	Wielka Brytania	48	1932.4
44	CACI International	USA	44	1807.8
45	Goodrich	USA	42	1794
46	Babcock International Group	Wielka Brytania	38	1755
47	ManTech International	USA	46	1754.9
48	Hindustan Aeronautics	Indie	41	1585.1
49	Mitsubishi Electric	Japonia	59	1554.7
50	Kawasaki Heavy Industries	Japonia	51	1528.8
51	Rafael Advanced Defense Systems	Izrael	45	1528
52	Serco	Wielka Brytania	NR	1446.6
53	Force Protection	USA	56	1326.3
54	Singapore Technologies Engineering	Singapur	49	1247.6
55	Tactical Missiles	Rosja	50	1152.6
56	Irkut	Rosja	47	1149.8
57	General Atomics	USA	NR	1142.9
58	NEC	Japonia	74	981.2
59	Indra Sistemas	Hiszpania	54	944
60	Diehl Stiftung	Niemcy	53	911.3
61	Fluor	USA	NR	864.6
62	Jacobs Engineering	USA	77	846.9
63	Meggitt	Wielka Brytania	64	845.3
64	Russian Helicopters	Rosja	62	845.1
65	VSE	USA	NR	831.7
66	Kongsberg Gruppen	Norwegia	71	799.6
67	Battelle	USA	52	794
68	Ruag	Szwajcaria	92	777
69	Nexter Systems	Francja	57	766
70	Teledyne Technologies	USA	65	754.2
71	Samsung Techwin	Korea Południowa	NR	746.5
72	GKN Group	Wielka Brytania	55	743.3
73	Ultra Electronics	Wielka Brytania	70	735.9
74	Bharat Electronics	Indie	58	733.1
75	ARINC	USA	79	702.8
76	SRA International	USA	NR	669.1
77	Curtiss-Wright	USA	76	663
78	Israel Military Industries	Izrael	73	660
79	CAE	Kanada	75	649
80	Uralvagonzavod	Rosja	NR	646.8
81	Patria Oy	Finlandia	61	643
82	Alion Science and Technology	USA	67	639
83	Cubic	USA	68	607.8
84	KB Priborostroyeniya	Rosja	81	607
85	FLIR	USA	94	600
86	Fincantieri - Cantieri Navali Italiani S.p.A.	Włochy	69	584.5
87	Chemring Group	Wielka Brytania	82	555
88	Day & Zimmermann	USA	83	548.3
89	Ufa Enginebuilding	Rosja	72	541
90	AAR	USA	95	516.9
91	Nammo	Norwegia	NR	510.4
92	Embraer	Brazylia	NR	504.8
93	ASELSAN Elektronik Sanayi ve Ticaret A.Ş.	Turcja	86	488.2
94	Korea Aerospace Industries	Korea Południowa	NR	484.7
95	Fujitsu	Japonia	87	442.6
96	Ball Aerospace & Technologies	USA	88	429
97	Hyundai Rotem	Korea Południowa	91	414.2
98	Accenture	USA	99	400
99	RTI Systems Concern	Rosja	NR	396.1
100	ViaSat	USA	98	389

Wartość sprzedaży w mln USD

1464.9	2720	71
1393.7	2420.5	74.7
1600.0	7062	25.4
1697.6	2700	65
1351.1	1870.9	93.8
1729.6	1981.4	80
843.3	36621.3	4.2
586.2	13375.1	11.4
1286.0	1528	100
1460.9	5786.20 "	25
890.7	1326.3	100
1106.4	3780.7	33
1056.0	1213.3	95
1184.3	1255.2	91.6
972.8	NA	NA
629.2	42121.9	2.3
932.0	3284.4	28.7
972.1	3131.6	29.1
558.0	22325.9	3.9
627.0	11252.2	7.5
672.4	2151.3	39.3
723.9	1657.1	51
538.5	1043.7	79.7
570.8	1986.1	40
988.0	4600	17.3
569.0	1420	54.7
776.0	766	100
664.5	1893	39.8
769.0	2121.9	35.2
656.4	8562.5	8.6
611.5	955.6	77
892.7	917.1	79.9
505.2	1162.6	60.5
614.4	1506.9	44.4
613.0	1831	36.2
570.0	660	100
543.4	1489.8	43.6
400.0	1848.1	35
636.0	748	86
642.0	739	86.5
641.1	881.1	69
493.8	610	99.5
382.0	1022	58.7
635.1	4081.8	14.3
490.0	575	96.5
491.5	2324	23.6
588.6	601	90
379.2	1384.2	37.3
365.1	5946	8.5
346.4	6335.2	8
423.3	535.5	91.2
542.9	790	61.4
387.9	46891	0.9
432.0	746	57.5
400.7	2090.1	19.8
304.2	23387	1.7
313.5	471.5	84
320.0	628	61,9

Na liście nie zabrakło 6 firm z Francji (11 Thales – 8,02 mld USD), 11 z Wielkiej Brytanii, 2 z Włoch, 5 z Japonii (26 Mitsubishi Heavy Industries – 3,14 mld USD), 3 z Korei Płd (71 Samsung – 0,75 mld USD), 2 z Norwegii (Kongsberg – 0,80 mld USD), 3 z Niemiec (31 Rheinmetall AG – 2,54 mld USD), 2 z Indii (48 Hindustan Aeronautics – 1,56 mld USD).

Listę uzupełniają firmy ze Szwecji (28 Saab Group – 2,93 mld USD), Kuwejtu (37 Agility – 2,2 mld USD), Singapuru (54 Singapore Technologies Engineering – 1,25 mld USD), Hiszpanii (59 Indra Sistemas – 0,95 mld USD), Szwajcarii (68 Ruag – 0,77 mld USD), Kanady (79 CAE – 0,66 mld USD), Finlandii (81 Patria Oy – 0,64 mld USD), Brazylii (92 Embraer – 0,5 mld USD) oraz z Turcji (93 Aselsan – 0,49 mld USD).

NIEBECNI

Zastanawiający jest brak w tym wykazie Bumaru, który z ubiegłorocznymi przychodami w wysokości ok. 1 mld USD mógłby na tej liście zająć 58 miejsce. Widocznie nadal w świecie Bumar jest postrzegany bardziej jako firma handlowa a nie grupa produkcyjna.

CO W NAJBLIŻSZYCH LATACH

Rok 2008, w kontekście osłabionej gospodarki światowej, może być szczytem zamówień zbrojeniowych. Rob Epstein, ekspert zbrojeniowy i analityk Bank of America przewiduje, w najbliższych latach zmniejszenie zamówień zbrojeniowych, szczególnie w USA, co znajdzie odzwierciedlenie w przychodach firm w 2011 roku.

Firmy będą zmuszone do dywersyfikacji produkcji i poszukiwania nowych możliwości zbytu na rynku cywilnym. Większe sukcesy będą odnosić firmy ukierunkowane na wydłużenie resursów i modernizację uzbrojenia i sprzętu, poszukujące rozwiązań zmierzających do oszczędności materiałów eksploatacyjnych, w tym paliw. Konieczne jest więc już dzisiaj inwestowanie w nowe energooszczędne technologie i uruchomienie produkcji wyrobów niszowych.

F-16 strategiczny produkt Lockheed Martin



Wiktor BUT

– „PAN ŻYCIA I ŚMIERCI”

Opowieść prawdziwa?
o międzynarodowym
handlarzu bronią



Amerykanie nazwali go diabłem wcielonym i kazali ścigać po całym świecie. Kiedy złość im przeszła podobno na ich prośbę jego nazwisko zniknęło z czarnej listy międzynarodowych banitów. Sami zaczęli korzystać z jego usług w Iraku. Później doprowadzili do aresztowania w Bangkoku.

Andrzej MUSIAŁ

Aresztowanie w Bangoku

Kiedy 5 marca 2008 roku na lotnisku w Bangoku wychodził z samolotu linii Aeroflot, BUT niczym nie różnił się od innych pasażerów, którzy postanowili wypocząć na tajskich plażach. Tak jak oni był zmęczony całonocną podróżą, miał czerwone z niewyspania oczy, a nawet taką samą jak inni wakacyjną kolorową koszulę i luźne bawełniane spodnie.

Na lotnisku wynajął samochód i kazał się zawieźć do pięciogwiazdkowego hotelu Silom Sofitel. Nie uciał jednak sobie drzemki po trudach podróży. Nie zmienił nawet ubrania. Miał na sobie wciąż tę samą pomarańczową koszulę, gdy w południe zastukano do drzwi jego apartamentu na dwudziestym siódmym piętrze. Spodziewał się gości, dwóch Kolumbijczyków, którym za kilkanaście milionów dolarów obiecał sprzedać setkę rakiet ziemia-powietrze. Zamiast Kolumbijczyków do pokoju wpadli tajscy policjanci i kilku cywilów mówiących z amerykańskim akcentem. Nie stawiał oporu, gdy oznajmili, że przyszli go aresztować. Gdy zakuwali go w kajdanki, powiedział tylko: **"No to koniec gry"**.



Nazajutrz pisały o tym wszystkie najważniejsze gazety. "Wiktor BUT, najstawniejszy na świecie handlarz broni aresztowany w Bangoku" – donosiły media.

Amerykianie ogłosili, że But stanowi zagrożenie dla świata. ONZ miała go za podżegacza wojennego. Brytyjski dyplomata Peter HAIN nazwał go "handlarzem śmierci". Napisano o nim książkę. Nakręcono film.

BUT ciężko pracował na swój majątek, a także na przeliska i groźną sławę największego na świecie handlarza i przemytnika broni. Sprzedawał i woził ją swoimi samolotami najkrwawszym dyktatorom i rebeliantom, banitom, z którymi nikt inny nie chciał mieć nic do czynienia. Posądzano go nawet o konszachty i interesy z Osamą ben LADENEM. Cieszył się opinią dostawcy wyjątkowo pewnego i takiego, który potrafi spełnić każdą zachciankę, wynaleźć towar choćby spod ziemi. Gotów był dostarczyć wszystko każdemu i wszędzie.

Początki kariery

Przyszedł na świat w 1967 roku w Duszanbe, stolicy Tadżykistanu w Azji Środkowej. Jego rodzice byli typowymi rosyjskimi osadnikami wędrującymi po rubieżach imperium, gdzie Słowianie zawsze mogli liczyć na lepsze posady i zarobki. Ojciec BUTA był mechanikiem samochodowym, matka pracowała w bibliotece. Wiktor był bystrym uczniem, ale zapewne utknąłby jak rodzice w prowincjonalnym Duszanbe,

gdyby nie znajomość z Alłą ZINGINĄ, jego przyszłą żoną. Ojciec Alły, ważny dygnitarz w tadżyckim KGB, pomógł Wiktorowi dostać się do Wojskowego Instytutu Języków Obcych, a później do pułku lotnictwa transportowego w białoruskim Witebsku. BUT nie był jednak żołnierzem, lecz tłumaczem (dziś władza biegle pięcioma, sześcioma językami).

Jako tłumacz podróżował z radzieckimi doradcami wojskowymi do Afryki. Nie uczestniczył jednak w oficjalnych negocjacjach. Jego zadaniem było tłumaczenie rozmów między załogami samolotów i wieżami kontrolnymi na afrykańskich lotniskach, radzieccy piloci wojskowi władali bowiem zazwyczaj jedynie rosyjskim. W tych czasach prawie każdy lot był związany z dostawami broni.

BUT po kilku latach służby znakomicie znał oficerów handlujących bronią, dyplomatów, pilotów, pracowników afrykańskich lotnisk. Chętnie opowiadał o swojej fascynacji Afryką, o wyprawach z aparatami fotograficznymi do Pigmejów w afrykańskiej dżungli. Mówił o szkodliwości zachodniej pomocy humanitarnej, która zabija w ludziach wszelką przedsiębiorczość i uzależnia ich całkowicie od cudzej filantropii. I o swoim marzeniu, by polecieć śmigłowcem na rosyjską Arktykę i nakręcić film przyrodniczy.

Jednak tak naprawdę BUTA interesowały jedynie pieniądze. W grudniu 1991 roku rozpadł się ZSRR. Mając w 1992 roku 25 lat BUT założył z przyjacielem z wojska firmę, która czarterowała samoloty i woziła nimi po świecie towary. Za 120 tysięcy dolarów kupili trzy stare Antonowy. Spółka rozpadła się trzy lata później. BUT nigdy nie wspominał o niej ani słowem.

Kiedy innym życie waliło się w gruzy, Wiktor BUT dopiero je zaczynał i jak wszyscy młodzi zamierzał czerpać z niego pełną garścią. Upadek świata, w którym wyrósł, nie jawił mu się jako katastrofa, ale raczej jako niespodziewane, nieograniczone możliwości.

Wzruszał ramionami, ilekroć pytano go, skąd jako młody chłopak wziął ponad 100 tysięcy dolarów na kupno samolotów. „W tamtych czasach zdobycie pieniędzy nie było wielkim problemem” odpowiedział krótko dziennikarzowi "New York Timesa".

Wcale nie musiał ich kupować. W Rosji pełno było wtedy bezużytecznych samolotów. Równie bezczynni oficerowie z wywiadu wojskowego uznali, że warto na nich zarobić. Kiedy zgłosił się do nich BUT, dali mu samoloty w zamian za udział w zyskach.

Samolot AN-26



Po raz pierwszy zetknął się z nimi najpierw w Wojskowym Instytucie Języków Obcych, gdzie dostał się na studia, a potem w pułku lotnictwa transportowego w białoruskim Witebsku, gdzie trafił na służbę. Z Witebska, jako tłumacz, podróżował z nimi do Angoli, Etiopii i Mozambiku.

Podczas studiów i służby zdążył jednak poznać oficerów handlujących bronią, dyplomatów, pilotów, pracowników afrykańskich lotnisk. Zaprzeczał jednak, gdy mówiono, że w tamtych latach współpracował z tajną policją polityczną KGB lub wywiadem wojskowym GRU.

Pierwsze interesy

Zanim BUT zaczął przemycić na wielką skalę broń, zarabiał, handlując kwiatami i mrożonymi kurczakami, a także wożąc na zakupy po świecie nowobogackich Rosjan.

Kupował i wynajmował stare samoloty transportowe, antonowy i iluszyne, które remontował i wysyłał w dalekie trasy. W Smoleńsku nabył kiedyś wrak, który stał na cokole przed szkołą wojskową jako pomnik i też go wyremontował.

Swoją pierwszą samolotową wyprawę w podróż do Danii po skandynawskie meble Ikea cieszące się w Rosji ogromnym wzięciem. Wkrótce samoloty BUTA latały głównie do Szardży w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, jednego z najważniejszych punktów przelotowych między Azją, Afryką i Europą. Opływający w pieniądze rosyjscy nowobogacy przyjeżdżali tu na zakupy do miejscowych wolnocłowych sklepów. "Kupowali całymi tonami, dosłownie wszystko, od kredek dla dzieci po samochody, od magnetofonów po meble z Ikea" - opowiadał BUT dziennikarzowi z "New York Timesa".

BUT kupował przede wszystkim samoloty, które mogły lądować na każdym kawałku płaskiej ziemi, a także nadawały się do długich lotów, bez konieczności uzupełniania paliwa. Najlepsze były wojskowe transportowce, które po rozpadzie imperium niszczały na lotniskach od Smoleńska po Władywostok.

W połowie lat 90. miał już setkę samolotów należących do kilkunastu firm, które nieustannie otwierał i zamykał, zmieniał ich nazwy i siedziby. Działał na czterech kontynentach i zatrudniał tysiąc pracowników. Swoim pilotom płacił po 5-6 tys. dol. miesięcznie, co dla mieszkańców byłego ZSRR było sumą astronomiczną. Nic dziwnego, że zatrudnienia szukali u niego najlepsi piloci z byłej Armii Czerwonej, dla których także loty do krajów ogarniętych wojnami nie były pierwszą. Za takie ryzykowne kursy BUT płacił jednorazowo nawet 10 tys. dol. Kilka

samolotów rozbiło się w Afryce, co najmniej dwa zostały zestrzelone.

Rozwijając interesy przeniósł się z Rosji do Odessy stamtąd do Ostendy, południowoafrykańskiego Pietersburga, wreszcie do Szardży nad Zatoką Perską.

Prawdziwego majątku dorobił się jednak na handlu kwiatami, które woził nad Zatokę Perską z RPA z pięćdziesięciokrotnym przebicciem i mrożonymi kurczakami, wożonymi z RPA do Nigerii z dziesięciokrotnym przebicciem. W RPA w ulubionym przez przemytników i najemników mieście Pietersburg na północy kraju zbudował chłodnię do przechowywania kurczaków. „To się bardziej opłacało niż drukowanie pieniędzy” opowiadał jeden z współpracowników BUTA.

„Prawdopodobnie nikt nie wykorzystał możliwości, jakie daje globalizacja, lepiej niż Wiktor BUT. Jest mistrzem globalnego handlu, korzystania z elektronicznej bankowości oraz międzynarodowego transportu” - Daniel ALTMAN, publicysta New York Timesa i International Herald Tribune.



Czy tę broń także dostarczył BUT?



Samolot transportowy Il-76TD

Początki handlu bronią

W epoce zimnej wojny między Wschodem i Zachodem handel bronią był domeną rządów zwalczających się bloków. Nawet handlarze bronią i jej przemysłowcy, nawet żołnierze najemni nie odważali się działać, nie mając błogosławieństwa którejś z wielkich metropolii świata.

Upadkowi muru berlińskiego i końcowi zimnej wojny nie towarzyszył, niestety, koniec wszystkich konfliktów, jakie rozpętały między sobą Wschód i Zachód. Pozostawieni sami sobie ich dawni polityczni i wojskowi protegowani w Azji i Afryce dalej toczyli swoje wojny, tym razem jednak zapomniane i ignorowane w Europie i Ameryce. W atmosferze odprężenia i powszechnej zgody, jaka zapanowała na świecie na początku lat 90., niemożliwe, lecz dochodowe zadanie zaopatrywania walczących w karabiny i naboje wzięli na siebie prywatni handlarze bronią, których całe setki pojawiły się zwłaszcza na gruzach ZSRR i bloku wschodniego. Niektórzy wciąż świadczyli dyskretnie usługi różnym rządów, większość jednak dostrzegła w handlu bronią wyłącznie intratny biznes i przy doborze kontrahentów kompletnie nie przejmowała się względami politycznymi czy moralnymi.

Na gruzach imperium sowieckiego wyrastały nowe państwa. Wszystkie potrzebowały swojego wojska na mniejsze i większe wojny, które co chwila wybuchały. Na Kaukazie i w Azji Środkowej znikły całe magazyny broni. Oficjalnie przekazywane władzom tamtejszych państw - nigdy albo bardzo rzadko trafiały w oficjalne ręce. Zazwyczaj były rozkradane bądź sprzedawane lokalnym watażkom lub przemysłowcom.

Według "New York Timesa" największym w Europie targowiskiem broni stała się samozwańcza Republika Naddniestrzańska, która ogłosiła secesję od niepod-

ległej Mołdawii i przejęła dobytek stacjonującej nad Dniestrem rosyjskiej 14. Armii. Rosyjskie arsenały "nacionalizowali" także przywódcy zbuntowanych republik: Abchazji, Czeczenii czy Górniego Karabachu. Nieuznawane przez nikogo, pozostawione poza prawem, znakomicie nadawały się do roli "czarnych dziur", gdzie można było zawierać tajne transakcje, kupować i przemycać najbardziej dyskretne towary.

Do Kijowa (Ukraina była najzasobniejszym i najpewniejszym źródłem dostaw dla światowej siatki przemysłowców broni, ale często wymieniana bywała też Bułgaria, Słowacja i Polska), Mińska, Irkucka zaczęli zjeżdżać wszyscy, którzy broni potrzebowali - kontrahenci z Iraku, Iranu, Somalii, Jemenu, Pakistanu. Ci ostatni kupowali podobno broń także dla afgańskich talibów, których poza Islamabadem, Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi nikt więcej w świecie nie uznawał.

Handel bronią wzięły w swoje ręce wielkie państwowe koncerny zajmujące się rozbieraniem armii byłych republik radzieckich. Klientami i pośrednikami w dostawach byli tajemniczy przedsiębiorcy, zazwyczaj dawni pracownicy resortów obrony, bezpieczeństwa, spraw wewnętrznych lub przemysłu ciężkiego. To oni znajdowali nabywców, a przede wszystkim brali na siebie najtrudniejszą część transakcji - wywóz broni i jej sprzedaż. Było im o tyle łatwiej, że między Wschodem i Zachodem przejęli po ZSRR zbrojeniową infrastrukturę targową, kontakty, pośredników, kanały i sposoby przerzutu oraz prania pieniędzy.

BUT widział te nieprzebrane arsenały broni, których pilnowali znużeni wartownicy. Widział też chętnych, którzy chcieli te arsenały kupić, dawnych klientów imperium w Afryce i Azji. BUT wszystko połączył. Kupował za bezcen samoloty, ładował do nich tanią broń i woził ją do klientów, którzy mu dobrze za nią

płacili. Wielu usiłowało robić to samo co BUT, ale on wyróżniał się rozmachem i determinacją. Nikt nie działał na taką skalę jak on i nikt nie był taki bezwzględny. Stał się w tym biznesie prawdziwym pionierem, a wkrótce znakiem firmowym całego interesu.

Bardzo wątpliwe, by bez protekcji rosyjskich służb specjalnych czy wywiadu wojskowego mógł latać swoimi samolotami z Rosji w świat, a przede wszystkim wozic nimi broń - uważają eksperci. A przewoził nie tylko karabiny, ale także śmigłowce czy działa przeciwlotnicze.

Interesy w Afganistanie

Do Afganistanu broń zaczął wozic w 1992 roku. Najpierw, prezydentowi Burhanuddinowi RABBANIEMU i jego ministrowi wojny Ahmadowi Szahowi MASSUDOWI, bohaterowi wojny przeciwko Armii Radzieckiej z lat 80. W rozmowie z "New York Timesem" BUT twierdził, że pomagał MASSUDOWI, bo imponowała mu jego waleczność, niezależność i uczciwość wobec samego siebie i swoich ideałów. Jednak za karabiny trzeba było BUTOWI płacić sześciokrotnie więcej, niż gdyby kupowano je bezpośrednio od rosyjskiego rządu. Ale po przegranej wyprawie wojennej do Afganistanu Rosja wołała zachować przynajmniej pozory bezstronności. Także MASSUD, który kiedyś niemal w pojedynkę zmagił się z całą Armią Radziecką, a teraz bronił się w Kabulu obleganym przez wojska wrogich mu komendantów, wołał nie wystawiać na szwank swojej reputacji, przyjmując otwarcie pomoc od Kremla. BUT - jak zwykle - pojawił się we właściwym miejscu i we właściwym czasie.

Kres interesom BUTA z MASSUDEM położyli talibowie, którzy rozbiwszy w połowie lat 90. wszystkie inne partyzanckie armie, sami stanęli u bram Kabulu. Latem 1995 roku pod Kandaharem talibowie wytopili na niebie i zmusili do lądowania samolot BUTA z bronią dla MASSUDA.

Targi o uwolnienie samolotu i siedmioosobowej załogi trwały prawie rok. Sam BUT kilka razy latał do Kandaharu. Rok później po długich targach samolot wraz z siedmioosobową załogą został uwolniony. Według oficjalnej wersji pilotom udało się obezwładnić strażników, uruchomić samolot i tuż nad ziemią, aby uniknąć pościgu, bezpiecznie odlecieć do Szardży. *"Naprawdę w to uwierzyliście? Naprawdę uważacie, że można ot tak wskoczyć do unieruchomionego od roku samolotu i po prostu odlecieć?" - pytał BUT w rozmowie z "New York Timesem". - Nikt z Kandaharu nie uciekał. Uwolniono ich". Kto? - tego już nie powiedział i radził amerykańskiemu dziennikarzowi, by zaniechać nie drażnił tematu.*

Wkrótce po "ucieczce" samolotu z niewoli talibów BUT zaczął dla nich pracować. Talibowie potrzebowali jego pomocy jak tlenu. Choć zdobyli w 1996 roku stolicę kraju Kabul, świat nie tylko nie uznał w nich prawowitych władców, ale okrzyknął banitami, poplecznikami terrorystów Osamy ben LADENA. Izolowani, potrzebowali wszystkiego - broni, amunicji,

paliwa, części zamiennych, żywności, lekarstw, materiałów budowlanych. Wszystko musieli sprowadzać z zagranicy, bo w ogarniętym od ćwierćwiecza wojną Afganistanie nie działała już żadna fabryka. Nie mieli też ani pilotów, ani samolotów. Zresztą i tak nie mogli by podróżować nimi po świecie, bowiem ONZ zakazała państwom członkowskim wpuszczania afgańskich samolotów w swoją przestrzeń powietrzną.

Wszystkim tym kłopotom zaradził Wiktor BUT, który swoimi, nieobjętymi wszak embargiem, samolotami woził do Afganistanu nie tylko broń i towary, ale także arabskich ochotników, rekrutów na świętą wojnę, także przeciwko Ameryce. Dzięki dostawom BUTA już w 1999 r. talibowie i arabscy ochotnicy z al Kaidy zapędzili MASSUDA w wąwozy Hindukuszu i mieli pod kontrolą praktycznie cały kraj.

Na dostawach wszelkiego rodzaju broni i amunicji dla talibów BUT zarobił ponoć „na czysto” grubo ponad 50 milionów dolarów.

Podwójny zarobek

Odtąd jego znakiem firmowym stało się dostarczanie broni obu wojującym obozom, rządowi i partyzantom, tym, którzy wywoływali wojny, i tym, którzy je gasili. Nie tylko podwójnie zarabiał, ale nie pozwalał przygasnąć żadnemu z konfliktów, z których żył. Nikt się nie obrażał. Rozumieli - taki zawód. Ceniono go, porównywano do sumiennego listonosza, który przyniesie w terminie każdą przesyłkę.

BUT był bowiem zaopatrzeniowcem pewnym i jednym z niewielu specjalizujących się w dostawach broni do krajów objętych międzynarodowymi embargami. Taki handel o podwyższonym stopniu ryzyka okazał się prawdziwą górą złota. "Zakazanym" klientom BUT mógł sprzedawać broń o wiele drożej niż odbiorcom "legalnym". To nie on musiał zabiegać o życzliwość klientów, lecz oni o jego przyjaźń. Wystarczyło, by się obraził, a strumyczek życiodajnej broni dla kacyków i watażków natychmiast wysychał. A losy wielu afrykańskich wojen rozstrzygało kilka czołgów czy śmigłowców. Dwa pilotowane przez najemników śmigłowce pozwoliły rządowi z Sierra Leone odwrócić w 1999 roku losy wojny domowej i pokonać partyzantów. Bywał więc Wiktor BUT panem życia i śmierci.

Najpierw przetrzącał broń na Bałkany, potem skoncentrował się na Afryce. Przeniósł się do Ostendy na północy Belgii, z powodu liberalnych przepisów ulubionego miasta wszystkich

przemysłowców broni (tędy m.in. przetrzącano broń w amerykańskiej operacji "Iran-contras" pod koniec lat 80.). Samoloty BUTA krążyły teraz między Bratysławą i Burgas a Ostendą, skąd - wypchane skrzynkami amunicji, karabinami, moździerzami, granatnikami, a nawet śmigłowcami - startowały do Afryki. Zaopatrzone w fałszywe dokumenty przewożone lądowały Dżibuti,



Charles Taylor

w Egipcie, Togo lub Zimbabwie, skąd zaraz przeładowywano dostawę do innych samolotów, a te lądowały już na tajnych lądowiskach w dżungli lub na sawannie.

Odbiorcami dostaw BUTA byli przede wszystkim przywódcy Burkina Faso, Libii i Liberii: Blaise COMPAORE, Muammar KADDAFI i Charles TAYLOR, którzy wspierali pod koniec lat 90. rebelianckie armie we wszystkich możliwych krajach Afryki Zachodniej, by położyć rękę na ich bogactwach. To za ich sprawą wybuchły bądź wciąż się toczą wojny w Gambii, Gwinei, Gwinei-Bissau, Liberii, Senegalu, Sierra Leone, Wybrzeżu Kości Słoniowej. BUT kazał sobie płacić gotówką i diamentami, które przemycał do Antwerpii. Jego samoloty widziano w roponośnej delcie Nigru i na lotnisku w Mogadiszu, gdy rządili tam somalijscy talibowie.

Zaopatrywał też rebeliantów z UNITA z Angoli oraz niemal wszystkie armie biorące udział w trwającej od początku lat 90. barbarzyńskiej wojnie w rejonie afrykańskich Wielkich Jezior, a także w Sudanie i Ugandzie. Służył wszystkim, którzy mieli pieniądze. Sprowadzał broń dla MOBUTU SESE SEKO, dyktatora Zairu, ale uzbrajał też powstańców, którzy podnieśli zbrojny bunt przeciw niemu w dżungli Kisangani i nad jeziorem Kivu. Z jednym z przywódców rebelii Jean-Pierre'em BEMBA (dziś wiceprezydent Kongo-Kinszaszy) nawet się zaprzyjaźnił i wspólnie jeździli na myśliwskie wyprawy.

Sprowadzał broń dla ekstremistów Hutu z Ruandy, którzy po dokonanej w 1994 r. zbrodni ludobójstwa skryli się na kongijskich brzegach jeziora Kivu, skąd szykowali się do nowej wojny przeciwko ruandyjskim Tutsi. Jednak w 1994 r. woził też do Ruandy francuskich spadochroniarzy i legię cudzoziemską, wysłanych, żeby położyć kres rzeziom. W wywiadzie dla "New York Timesa" przyznawał się jeszcze do transportów wojsk pokojowych ONZ do Sierra Leone, Somalii i na Timor Wschodni. "Najpierw pomagał w zabijaniu, a potem się zjawiał jak dobry Samarytanin. Zarabiał dwa razy" - mówił "Los Angeles Timesowi" amerykański dyplomata.

Woził samolotami prezydentów i rebeliantów, ich żony i kochanki. Nigdy nie latał na pusto. Zaopatrzone w fałszywe dokumenty przewożone samoloty lądowały z bronią w dżungli lub sawannach. W drodze powrotnej zabierały na pokład diamenty, drogie metale, narkotyki, kawę, nawet ryby. Nie było chyba takiej wojny w Afryce, której But nie pomógłby rozpalić, ani takiego kraju, którego bogactw by nie wywoził dla zarobku w świat.

Nie ograniczał się zresztą do Afryki. Dostarczał broń libańskim partyzantom z Hezbollahu, śniącym o świętej wojnie i kalifacie, a także zapatrzonym w komunistyczną utopię krwawym rebeliantom z Kolumbii. Nie miał skrupułów ani poglądów politycznych. Kierował się tylko zyskiem.

Ścigany na niby

Amerykański i brytyjski wywiad, które w 1999 roku postanowiły bliżej zainteresować się BUTEM, latem 2000 roku ogłosiły go największym i najniebezpieczniejszym handlarzem bronią w Afryce, na Bliskim

Wschodzie i w Azji Środkowej. "Wszędzie go było pełno - opowiadała "New York Timesowi" Gayle SMITH z Narodowej Rady Bezpieczeństwa USA. - Był geniuszem destrukcji. Wszędzie tam, gdzie myśmy próbowali zaprowadzić pokój, on się niszczenie i wojnę".

Amerykanie uznali BUTA za człowieka zagrażającego bezpieczeństwu światowemu i postanowili dobrać mu się do skóry. Także po to, by dać nauczkę jemu podobnym.

Organizacja

Narodów Zjednoczonych wymieniała go w swoich rezolucjach jako podżegacza wojennego. Szybko jednak prześladowcy BUTA zrozumieli swoją bezsilność. Handlu bronią bowiem nie zakazuje żadne prawo. Zaleceniem, nawet nie nakazem, są ogłaszane przez ONZ embarga, zresztą notorycznie łamane. Gorzej - rządy bogatych państw, które głośno potępiają zbrodnie wojenne popełniane przez rozmaite krwawe reżimy i armie rebelianckie, gdy staje kwestia zakazu handlu bronią, milczą. Zdają się podzielać opinię BUTA, który w wywiadzie dla "New York Timesa" powiedział, że zabijają nie karabiny, lecz ludzie.

Gdyby nie interesy z afgańskimi talibami i terrorystyczny atak na Nowy Jork i Waszyngton z 11 września 2001 roku, BUT dalej handlowałby zapewne bronią, ciesząc się królewskim życiem i złowrogą sławą. Na początku 2002 roku amerykańskie gazety ujawniły jednak, że nie tylko handlował bronią z talibami, ale sprzedawał im samoloty i uczył pilotażu, a ich gościom z al Kaidy pomagał bogacić się, przemycając diamenty z Afryki. Brytyjski wywiad ogłosił, że podejrzewa go także o przemyt raketowych technologii dla irackiego dyktatora Saddama HUSAJNA.

„BUT był niesamowity. Gdyby handlował legalnymi towarami, zostałby jednym z największych biznesmenów na świecie. Ma fascynujący, choć jednocześnie destrukcyjny charakter. Wszędzie tam, gdzie myśmy próbowali zaprowadzać pokój, on się niszczenie i wojnę” - Gayle SMITH, w latach 90-tych pracownik w Radzy Bezpieczeństwa Narodowego USA.



Muammar al Gaddafi

Nie mogąc ścigać BUTA za handel bronią, Amerykanie postanowili utrudnić mu przynajmniej życie. Jego nazwisko zostało wpisane przez ONZ na "czarną listę" osób, których państwa członkowskie nie powinny wpuszczać na swoje terytorium. Belgia rozesłała listy gończe za Butem za szmugiel diamentów i pranie pieniędzy. W ślad Belgii poszła RPA. BUT schronił się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, gdzie opieką otoczył go zausznik samego emira.

Po kilku miesiącach BUT uznał, że nawet w gościnie u emira z Szardży, partnera w interesach, nie jest bezpieczny. Po 11 września 2001 roku. Wyjechał znad Zatoki Perskiej, zaszył się w Moskwie. Zniknął. Pojawił się znowu w lutym 2002 roku – to wtedy właśnie, oficjalnie już poszukiwany w Rosji, wystąpił w Radiu „Echo Moskwy”, wprawiając jego słuchaczy w stan rozbawienia. I znowu zapadł się pod ziemię. Rosjanie do dziś nie wyjaśnili, jak poszukiwany na całym świecie BUT wjechał w 2002 r. do Rosji i jak długo w niej pozostał. W wywiadach tłumaczył, że nie ma nic wspólnego z nielegalnym handlem bronią - on tylko "zwyczajnie przewozi towary".

Eksperti wojskowi twierdzą jednak, że przy niektórych operacjach BUT korzystał z cichej pomocy rosyjskich służb specjalnych. – „*Niemal wszystkie służby specjalne są zaangażowane w niejasne kombinacje z handlem bronią bądź jej przekazywaniem*” – mówi ekspert proszący o zachowanie anonimowości bo „*w tym interesie jedno słowo wypowiedziane za dużo może być czasem słowem ostatnim*”. Na terenie b. ZSRR, gdzie nie działa cywilna kontrola nad strukturami siłowymi, oficerowie często robią to na własną rękę. Jeśli nie stoi to w jawnej sprzeczności z interesami państwa, to się tego nie zauważa. BUT prawdopodobnie funkcjonował w ten sam sposób.

Zaraz po 11 września przez pośredników złożył Amerykanom ofertę: tak jak kiedyś pomagał talibom

zdobyć władzę, tak teraz gotów jest pomóc ich obalić. Za marne kilkadziesiąt milionów dolarów. Negocjacje trwały ponoć długo, ale targu nie dobito.

Waszyngton przestał nagle domagać się pojmania i ukarania handlarza bronią. Według "New York Timesa" już we wrześniu 2002 r. Condoleezza RICE, doradczyni prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego, nakazała swoim podwładnym, by nie traktowali "sprawy BUTA" priorytetowo, że wymaga ona rozwiązań dyplomatycznych. Ameryka nie naciskała na Moskwę więcej ani w sprawie wydania BUTA, ani w sprawie handlu bronią. *"Rosja stała się zbyt ważnym sojusznikiem w globalnej wojnie z terrorystami, by narażać na szwank tę przyjaźń z powodu BUTA"* – napisał John DANISZEWSKI, moskiewski korespondent "Los Angeles Timesa".

W połowie maja 2004 r. "Financial Times" podał, że Amerykanie przekonali Brytyjczyków, by nie domagali się umieszczenia nazwiska BUTA na czarnej liście podżegaczy wojennych z zachodniej Afryki, co pociągałoby za sobą konieczność zamrożenia kont bankowych Rosjanina. Sugerowała to specjalna komisja ds. sankcji ONZ. *"To wstrętne. Jeśli tacy ludzie jak BUT będą pozostawać bezkarni, nigdy nie zaprowadzimy pokoju w Afryce Zachodniej"* – powiedział "Financial Timesowi" zachodni dyplomata z komisji ds. sankcji. Anonimowy dyplomata ONZ poinformował zaś, że Amerykanie bronią Buta, bo *"wykorzystują go i jego samoloty w Iraku"*.

Wkrótce pojawiły się pewne już informacje, że BUT wozi swoimi samolotami do Bagdadu amerykańską broń i sprzęt wojskowy, a nawet żołnierzy werbowanych na służbę przez firmę Halliburton, związaną z wiceprezydentem Dickiem CHENEYEM. BUT zarobił kolejne miliony dolarów na zleceniach z Pentagonu, mimo że w tym samym czasie Departament Skarbu na polecenie prezydenta tropił i zamrażał bankowe konta handlarza bronią.

W matni

W Moskwie nikt go nie niepokoił. Rosyjskie władze ani myślały go ścigać. Przestał się nawet ukrywać przed dziennikarzami. Jego starszy, nieodstępujący go brat Siergiej, z twarzą przeciętą szramą, pytał dziennikarzy, czy handlarzem bronią nazwaliby też taksówkarza tylko dlatego, że pasażer, którego zdarzyłoby mu się przewieźć samochodem, miałby w kieszeni pistolet.

W 2007 roku BUT poczuł się w Rosji tak pewnie, że mimo ścigających go listów gończych znów zaczął podróżować po świecie. Widziano go w Bejrucie, w Atenach.

Nie wiadomo, czy zgubiła go zbyt duża pewność siebie, czy pazerność. A może chęć odkucia się za stracony, szacowany na miliardy dolarów majątek przejęty w 2006 roku przez Amerykanów, stępiła jego czujność. Sam wybrał tajską stolicę na miejsce spotkań z przedstawicielami kolumbijskich partyzantów. Chcieli od niego kupić sto rakiet ziemia-powietrze,

śmigłowce i karabiny. Obiecywali 15 milionów dolarów. Negocjacje przez pośredników trwały kilka miesięcy. Wreszcie, pod koniec lutego 2008 roku, BUT zgodził się dostarczyć im broń do samej Kolumbii i rzucić na spadochronach na terytoria kontrolowane przez partyzantów. Zgodził się także osobiście przyjechać do Bangkoku, żeby dobić targu. Bangkok okazał się bowiem pułapką zastawioną na niego przez amerykańską agencję antynarkotykową. To oni, udając kolumbijskich partyzantów, wywabili go z bezpiecznej kryjówki w Moskwie.

BUTA aresztowano, wykorzystując list gończy, wystawiony jeszcze w 2002 roku przez Belgię. Z gratulacjami dla Tajlandii pośpieszyli: Interpol i rząd USA. W Stanach Zjednoczonych BUTOWI postawiono cztery zarzuty powiązane z terroryzmem, w tym spiskowania w celu zabicia amerykańskich obywateli i materialnego wspierania terrorystów; za co grozi mu dożywocie.

Ponad rok trwało przed tajlandzkim sądem rozpatrywanie wniosku o ekstradycję do Stanów Zjednoczonych. Pierwszy nakaz aresztowania wystawiony w Tajlandii oparty był na zarzucie wykorzystywania terytorium kraju dla negocjacji dostaw broni dla terrorystów. Zarzuty te zostały odparte w kwietniu. Drugi nakaz został wystawiony na prośbę Stanów Zjednoczonych, które zgromadziły dość dowodów, by zaaprobować ekstradycję BUTA – powiedział prokurator Sanchai KRUNGKANJANA. Natomiast prokurator Phetcharat SAENGCHAI, odpowiadając na zarzuty obrońców BUTA, że jest siłą wysyłany do USA stwierdził – „Musimy przestrzegać procedur tajskiego systemu prawnego. Musimy najpierw doprowadzić tę trudną sprawę, która jest związana z międzynarodowym terroryzmem, do sądu. Nie możemy go po prostu wrzucić do samolotu do Ameryki”.

Procedura ekstradycyjna była wielokrotnie przerywana. 9 czerwca 2008 roku jako powód odroczenia podano problemy kardiologiczne adwokata BUTA. Następnie 28 lipca tegoż roku w sądzie w Bangkoku nie stawiał się nowy, wyznaczony z urzędu obrońca oskarżonego. We wrześniu ub. roku posiedzenie rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem, gdy nowa adwokat BUTA, Preecha PRASERTSAK zwróciła się do sądu o oddalenie sprawy ze względu na "bezprawne zatrzymanie" oskarżonego.

W sierpniu br. tajlandzki sąd uznał, że sprawa BUTA ma charakter polityczny, a nie kryminalny. Sąd w Bangkoku orzekł, że oskarżenia wysunięte przez USA nie mają zastosowania w prawie Tajlandii, gdzie kolumbijska lewicowa partyzantka - FARC, którą BUT zaopatrywał w broń, nie jest uważana za organizację terrorystyczną.

Dzięki takiemu wyrokowi sądu w Bangkoku BUT ma realne szanse wyjścia wkrótce na wolność.

"Działania handlarzy takich jak Wiktor BUT będą trwały nadal, jeżeli na świecie wciąż nie będzie prawie obowiązujących standardów chroniących przed dostarczaniem broni pogarszających sytuację w regio-

nach, gdzie mają miejsce humanitarne katastrofy" – napisała w specjalnym komentarzu do sprawy organizacja Amnesty International.

Według ekspertów Amerykanie mogli zastawiając sidła na BUTA, chcieli dać nauczkę innym włączającym im w paradę handlarzom broni. Podobnie jak Włosi, którzy kilka lat temu aresztowali pod Mediolanem i wtrącili do więzienia innego wielkiego handlarza bronią - Leonida MININA z Odessy.

Amerykanom mogło także chodzić także o informacje, jakie mogliby wyciągnąć z BUTA o jego klientach i mecenasach. Jak choćby o znienawidzonym w Waszyngtonie wenezuelskim prezydencie Hugo CHAVEZIE, wspierającym kolumbijską rebelię i strojącym się w piórka nowego Fidela CASTRO. A już prawdziwie bezcenną mogłaby okazać się dla Amerykanów wiedza BUTA o sekretach międzynarodowego handlu bronią. Znaczący temat nie mają bowiem wątpliwości, że BUT korzystał z cichej pomocy rosyjskich służb specjalnych, których carem był ich wychowanek, prezydent Władimir PUTIN, były prezydent, obecnie premier Federacji Rosyjskiej.

Uzależnienia od służb wywiadowczych nie kryje nawet Sarkis SOGHANALIAN, libański Ormianin, jeden z największych handlarzy bronią, weteran zimnej wojny. Sprowadzał broń dla libańskich partyzantów, latynoamerykańskich dyktatorów, zbroił Saddama HUSAJNA na wojnę z irańskimi ajatollahami. – *„Są tylko dwa rodzaje handlowania bronią”* – opowiadał jednemu z pism interesujących się tym procederem. – *„Albo rządy robią to bezpośrednio między sobą, albo wynajmują do tego pośredników, takich jak my. Wybierają zwykle nas, bo uważają to za mniej ryzykowne. No i nie ma przy tym tyle papierkowej roboty”*.

Koniec kariery?

Wiktor BUT w jednym ze swoich nielicznych wywiadów powiedział, że *„to nie karabiny zabijają, lecz ludzie”*. Podobno jest w nim coś z dobrego gangstera. Sam jest wegetarianinem, troszczy się o lasy tropikalne, uważa się za ekologę. Podobno uwielbia filmy przyrodnicze i marzy, by kiedyś realizować je same mu dla National Geographic lub Discovery Channel. Podobno zaczytuje się w książkach Paulo COELHO i Carlosa CASTANEDA. I podobno dawał duże pieniądze UNICEF-owi.

Jest uznawany za pierwowzór bohatera filmu „Pan życia i śmierci” z Nicolasem CAGE’EM w roli głównej. W przeciwieństwie do Jurija ORŁOWA, jak twierdzą jego byli współpracownicy, BUT nigdy nie miał wyrzutów sumienia.

„Prawda jest dużo ciekawsza niż moje życie” - wyznał przed laty 41-letni dziś But dziennikarzowi „New York Timesa”. – *„Amerykanie zawsze wiedzieli, co robię. W każdej minucie, każdej godzinie. Jeśli piłem wodę, Amerykanie nie tylko o tym wiedzieli, ale wiedzieli nawet, co to za woda. Moimi klientami są jednak rządy państw, więc trzymam głowę na kłódce. Gdybym powiedział za dużo, dostałbym kulę między oczy”*.

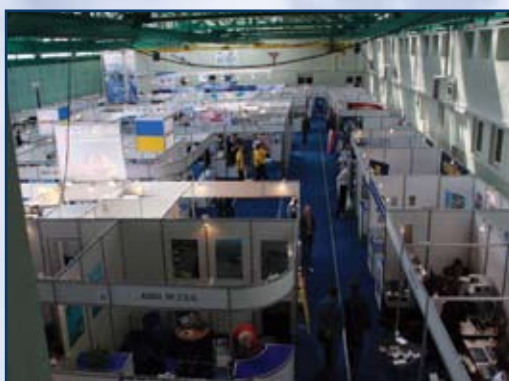


„Air Fair 2009”

III edycja wystawy „Wszystko dla Lotnictwa”

Mirosław WRÓBLEWSKI

W dniach 29-30 maja 2009 roku odbyła się III edycja wystawy Wszystko dla Lotnictwa AIR FAIR 2009, organizowana przez Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2 w Bydgoszczy. Wystawa zgromadziła 47 wystawców z 7 krajów. W imprezie uczestniczyły także Inspektorat Wsparcia SZ i 1 Pomorska Brygada Logistyczna, które zaprezentowały sprzęt wojskowy.



Na wystawie swoje wyroby i możliwości zaprezentowały czołowe przedsiębiorstwa branży lotniczej z Polski i zagranicy. Do Bydgoszczy przyjechali wystawcy z USA, Włoch, Wielkiej Brytanii, Rosji, Ukrainy i Białorusi. Polski przemysł obronny reprezentowały między innymi zakłady lotnicze z Mielca, Wrocławia, Świdnika i Bydgoszczy.

Patronat nad wystawą objęli minister obrony narodowej Bogdan KLICH, Prezydent Miasta Bydgoszczy Konstanty DOMBROWICZ, oraz Prezes Aeroklubu Polskiego Edward MAKULA. Po uroczystym otwarciu wystawę zwiedziła delegacja wysokich rangą oficerów Sił Zbrojnych i przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej pod przewodnictwem podsekretarza stanu ds. uzbrojenia i modernizacji technicznej Zenona KOSINIAKA-KAMYSZA, który podkreślił, że wystawa przemysłu lotniczego w Bydgoszczy stała się już tradycją i wyraził nadzieję, że targi AIR FAIR będą się nadal rozwijać. Podkreślone zostały również związki miasta i regionu z lotnictwem.

Pierwszy dzień wystawy miał charakter oficjalny i zakończyło go wręczenie nagród AIR FAIR 2009 oraz certyfikatu ISO dla przedsiębiorstwu PPHU ARPOL z Bydgoszczy, przyznanego przez Polską Akademię Jakości CERT.

Nagrodę główną GRAND PRIX AirFair 2009 przyznano dla PZL ŚWIDNIK SA za osiągnięcia w dziedzinie wdrażania nowych konstrukcji śmigłowców dla polskiego lotnictwa.

Wyróżnienia w postaci statuetek AirFair 2009 otrzymali:

- **JSC PHAZOTRONE UKRAINA** za najbardziej nowatorski produkt zaprezentowany na wystawie;

- **INSTYTUT TECHNICZNY WOJSK LOTNICZYCH** za opracowanie i wdrożenie kompleksowego projektu latająco-badawczego laboratorium "SONEX" do sprawdzania urządzeń i wyposażenia statków powietrznych w realnych warunkach środowiskowych;

- **WOJSKOWE ZAKŁADY ELEKTRONICZNE S.A.** za mobilny zestaw rejestracji i analizy sygnałów radiolokacyjnych;

- **WOJSKOWE ZAKŁADY LOTNICZE NR 1 S.A.** za nowatorskie rozwiązania w dziedzinie modernizacji śmigłowców.

W drugim dniu wystawa była otwarta dla mieszkańców miasta i wszystkich miłośników lotnictwa. Oprócz stoisk przygotowanych przez wystawców można było zobaczyć ekspozycję statyczną wojskowych i cywilnych statków powietrznych. Zwiedzający mogli obejrzeć między innymi: replikę samolotu RWD-5 oraz pierwszy polski powojenny samolot TS-8 Bies. Duże zainteresowanie wzbudził najnowszy produkt WZL nr 2, „latające laboratorium”, czyli samolot Sonex, wyprodukowany wspólnie z Instytutem Technicznym Wojsk Lotniczych. Wystawa AIR FAIR 2009 stanowiła również dobrą okazję do zaprezentowania działalności bydgoskich instytucji i jednostek wojskowych. Na zwiedzających czekała wystawa przygotowana przez Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych i 1 Pomorską Brygadę Logistyczną, w ramach której pokazano m.in. sprzęt wojskowy używany przez polskie kontyngenty wojskowe za granicą. Policja zaprezentowała natomiast sprzęt specjalny i pokaz dotyczący bezpieczeństwa.



SUPPLY 2009

I Międzynarodowa Wystawa Techniki i Zaopatrywania Służb Mundurowych

W dniach 16-18.06 w Bydgoszczy odbyła się w Hali Sportowo-Widowiskowej „Łuczniczka” I Międzynarodowa Wystawa Techniki i Zaopatrywania Służb Mundurowych "SUPPLY 2009".

Lokalizacja Wystawy w Bydgoszczy nie jest dziełem przypadku. To tutaj przecież znajdują się siedziby instytucji, tak ważnych z punktu widzenia interesów obronności państwa, jak: Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych, Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO, Dowództwo Pomorskiego Okręgu Wojskowego oraz Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2, 1 Pomorska Brygada Logistyczna, 10 Wojskowy Szpital Kliniczny, Szpital Operacji Pokojowych, dzięki którym miasto zyskało już nieoficjalne miano „stolicy militarnej logistyki”.

Odbywające się po raz pierwszy targi zgromadziły, w hali Sportowo - Widowiskowej „Łuczniczka” oraz na przylegających do niej terenach nad Brdą, kilkudziesięciu wystawców związanych z szeroko rozumianą logistyką. Organizatorem wystawy było Stowarzyszenie Dostawców na Rzecz Służb Mundurowych, przy współpracy z Polską Izba Producentów na Rzecz Obronności Kraju i Krajową Izbą Gospodarczą.

W imieniu ministra obrony narodowej otwarcia wystawy dokonał zastępca szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych – szef sztabu gen. bryg. Jerzy KRZYWIECKI. W otwarciu wystawy uczestniczyli również: wicewo-



Wojewoda kujawsko-pomorski Dariusz KURZAWA oraz prezydent Bydgoszczy Konstanty DOMBROWICZ. W pierwszym dniu wystawę zwiedzili attachés wojskowi akredytowani w Polsce, którzy zapoznali się z ofertą polskich przedsiębiorstw produkujących na potrzeby służb mundurowych oraz wysłuchali prezentacji na temat zadań Inspektoratu Wsparcia i systemu zabezpieczenia logistycznego.

W części wojskowej wystawy, przygotowanej przez Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych oraz 1 Brygadę Logistyczną, zwiedzający mogli zobaczyć m.in.: rodzinę pojazdów logistycznych na podwoziu Jelcza (samochód z urządzeniem dźwigowym, samochód z urządzeniem samozaładowczym MULTILIFT, cysternę paliwową), sanitarkę SCAM oraz pojazdy patrolowe SKORPION. Na wystawie zgromadzono również najnowsze wyposażenie i umundurowanie oraz rozwinięto polową pneumatyczną bazę noclegową (produkcji zakładów LUBAWA SA), jakiej używali polscy żołnierze w pierwszej fazie operacji w Czadzie. Natomiast kujawsko - pomorscy policjanci zaprezentowali swój specjalistyczny sprzęt, m.in. Mobilne Centrum Monitoringu, więziarkę policyjną, automatyczną wyrzutnię gazów łzawiących, policyjne motocykle, trenażer strzelecki, robot pirotechniczny oraz wiele innych interesujących eksponatów. Straż Graniczną reprezentowali przedstawiciele Oddziału Nadwiślańskiego z placówki z Bydgoszczy. Nie zabrakło również sprzętu strażackiego i przedstawicieli Państwowej Straży Pożarnej.



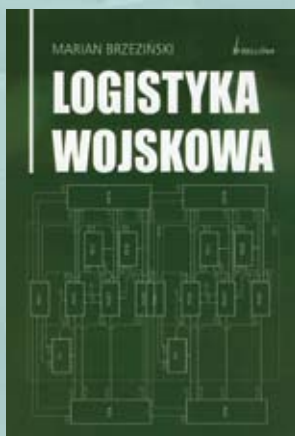
NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

Komisja konkursowa I Międzynarodowej Wystawy Techniki i Zaopatrywania Służb Mundurowych „Supply 2009”, po rozpatrzeniu złożonych wniosków i zapoznaniu się z profilem działalności firm przyznała:

- Nagrodę Grand Prix, „Marsa i Merkurego” ufundowaną przez organizatora wystawy – Stowarzyszenie Dostawców na Rzecz Służb Mundurowych – WIELOBRANŻOWEMU PRZEDSIĘBIORSTWU PRODUKCYJNO – HANDLOWEMU „ELENA” IMPORT- EXPORT FRANCISZEK SIEGEŃ za owoce liofilizowane.
- Wyróżnienie Wojewody Kujawsko - Pomorskiego otrzymała firma DZT Tymińscy Spółka Jawna z Lublina za wznowienie produkcji samochodu „Honker” – jedyne go pojazdu reprezentującego polską motoryzację.
- Nagroda Marszałka Województwa Kujawsko – Pomorskiego przypadła w udziale firmie „Delta” Spółka Jawna Akustyczne i Wizyjne Systemy Taktyczne z Białegostoku za zintegrowany system inspekcji termowizyjnej.
- Nagrodę Polskiej Izby Producentów na Rzecz Obronności Kraju otrzymały Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2 S.A. z Bydgoszczy.
- Nagrodę Prezydenta Miasta Bydgoszczy otrzymały Nakielskie Zakłady Maszyn i Urządzeń Gastronomicznych „Spomasz” - Nakło Sp. z o.o. z Nakła nad Notecią za patelnię elektryczną PE 42 i obieraczkę do ziemniaków OZ 8.
- Wyróżnienie Towarzystwa Wiedzy Obronnej otrzymało P.H.U. „ESO” STANISŁAW OSAJDA za kombinizon ochronny przeciw falom elektromagnetycznym ESO 3 Aleksander.
- Nagrodę dodatkową Krajowego Stowarzyszenia Ochrony Informacji Niejawnych, za profesjonalizm w ochronie informacji, otrzymała firma WASKO S.A. z Gliwic.



RECENZJE



LOGISTYKA WOJSKOWA

Autor: Marian BRZEZIŃSKI

Na rynku wydawniczym można znaleźć wiele książek z dziedziny logistyki. Niezwykle rzadko natomiast ukazują się opracowania poświęcone logistyce wojskowej. Logistyka wojskowa wypełnia lukę na rynku wydawniczym, odpowiadając na potrzeby środowiska wojskowego i cywilnego. Zawiera ona charakterystykę wojskowego systemu logistycznego oraz procesów i działań logistycznych.

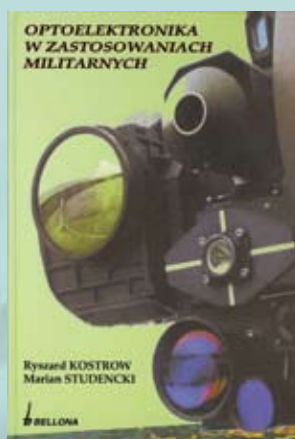
Książka adresowana jest przede wszystkim do studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni wojskowych i cywilnych, zainteresowanych problematyką logistyki wojskowej, do kadr pionu logistycznego wojsk oraz menedżerów, którzy są lub zamierzają być dostawcami produktów i usług dla sił zbrojnych.

wydawnictwo: Dom Wydawniczy Bellona

rok wydania: Warszawa, 2005

format: 16,5 x 23,5 cm

stron: 348



OPTOELEKTRONIKA W ZASTOSOWANIACH MILITARNYCH

Autorzy: Ryszard KOSTROW, Marian STUDNICKI

Na polskim rynku wydawniczym od kilkunastu lat nie było opracowania z tej dziedziny. Książka wypełni zatem zaistniałą lukę umożliwiając czytelnikom usystematyzowanie swojej wiedzy oraz dokonywanie analiz i porównań urządzeń optoelektronicznych zastosowanych w nowoczesnym uzbrojeniu.

Książka napisana przez specjalistów z Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia. Przeznaczona jest w szczególności dla czytelnika wojskowego, pracowników naukowo-badawczych, związanych z przemysłem zbrojeniowym oraz studentów szkół politechnicznych.

W książce omówiono elementy optoelektroniczne najczęściej stosowane w technice wojskowej oraz przedstawiono klasyfikację urządzeń optoelektronicznych. Dokonano przeglądu wybranych konstrukcyjnych uzbrojenia, w którym zastosowano tego typu urządzenia, znajdujących się w eksploatacji armii państw członkowskich NATO oraz dawnego bloku wschodniego. Przedstawiono także podstawowe parametry taktyczno-techniczne oraz charakterystyczne cechy i tendencje rozwojowe współczesnych urządzeń optoelektronicznych w zastosowaniach militarnych

wydawnictwo: Dom Wydawniczy Bellona

rok wydania: Warszawa, 2004

format: 16,5 x 24,0 cm

stron: 362



HANDLARZ ŚMIERCI

Autorzy: Douglas FARAH, Stephen BRAUN

Wiktor BUT, niegdyś pracownik radzieckiego wywiadu, następnie największy na świecie handlarz bronią ma dziś dopiero 41 lat, ale życiorys tak bogaty i pełen tajemnic, że na jego podstawie nakręcono w Hollywood film Pan życia i śmierci w reżyserii Andrew NICCOLA, z Nicolasem CAGE'EM w roli głównej. Na rozgłosie zawsze zależało mu najmniej. Nie pozwalał się fotografować i niemal nie udzielał wywiadów. Lawirował, wymykając się zastawianym na niego pułapkom, zmieniał paszporty (ma ich pięć) i lokalizacje swoich firm. Wydawało się, że jest nieuchwytny i bezpieczny, gdy osiadł w końcu w Moskwie. Na tym etapie życiorysu BUTA Douglas FARAH, wieloletni korespondent w Afryce dziennika "Washington Post", oraz Stephen BRAUN, dziennikarz "Los Angeles Times", zdobywca nagrody Pulitzera w 1991 roku, zakończyli tę książkę. Ale właśnie wtedy But popełnił błąd. Dał się złapać w zastawione sidła i w marcu 2008 roku został aresztowany w Bangkoku. Ceka go proces i być może ekstradycja do Stanów Zjednoczonych.

wydawnictwo: Wołoszański

rok wydania: Warszawa, 2008

format: 15,5 x 23,5 cm

stron: 376

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA I WYSTAWA CŁO I GRANICA 2009



**30 września i 1 października 2009, Warszawa,
Hotel GROMADA, Centrum Kongresowo-Wystawiennicze**

RAPORT
WOLNOŚĆ TECHNICZNA OBRONNOŚĆ

Broń i Amunicja
www.altair.com.pl

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA „5 LAT W UNII EUROPEJSKIEJ, 2 LATA W STREFIE SCHENGEN. BILANS DOKONAŃ, POTRZEBY, NAJNOWSZE TECHNOLOGIE”

30 września 2009

Moderator: Wojciech Iuzczak - wiceprezes ds. wydawniczych, Agencja Lotnicza ALTAIR Sp z o.o.

do udziału w konferencji zostali zaproszeni:*

9.45 - 10.30 REJESTRACJA UCZESTNIKÓW

10.30 - 11.00 SESJA INAUGURACYJNA

Zaproszeni goście honorowi:

- Grzegorz Schetyna - minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
- Radosław Sikorski - minister Spraw Zagranicznych
- Jacek Kapica - szef Służby Celnej
- ppłk Leszek Elas - komendant Główny Straży Granicznej, członek Zarządu Agencji EU FRONTEX
- gen. insp. Andrzej Matejuk - komendant Główny Policji

11.00 - 12.00 I SESJA

BILANS 5 LAT CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ I 2 LATA W POROZUMIENIU SCHENGEN

Zaproszeni goście honorowi:

- Janusz Zemke - poseł do Parlamentu Europejskiego
- Ryszard Kalisz - poseł na Sejm RP
- Paweł Zalewski - poseł na Sejm RP
- Aleksander Kwaśniewski - Fundacja „Amicus Europae”

1. Realizowane programy w zakresie logistycznego wsparcia zadań Straży Granicznej - płk SG Artur Włodarczyk - Biuro Techniki i Zaopatrzenia KGSG, mjr SG Grzegorz Wojtkun - Biuro łączności i Informatyki KGSG
2. Organizacja ochrony granicy państwowej i kontroli ruchu granicznego po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej oraz do Strefy Schengen - Zarząd Graniczny KGSG
3. Ewolucja systemu kontroli celnej od 2004 r. - Grzegorz Bysławski, z-ca dyrektora Departamentu Kontroli Celno-Akcyzowej i Kontroli Gier, Służba Celna RP
4. ppłk SG Krystyna Futoma, Zespół ds. Zamówień Publicznych KGSG

12.00 - 13.00 Przerwa

13.00 - 13.40 II SESJA

1. Współpraca Straży Granicznej i Agencji FRONTEX na polskim odcinku zewnętrznej granicy UE - ppłk SG Mariusz Zarecki, Zarząd Graniczny KGSG.

2. Wprowadzenie elektronicznego zarządzania w Służbie Celnej RP - Grzegorz Smogorzewski, z-ca szefa Służby Celnej, Służba Celna RP

13.40 - 15.40 III SESJA

NAJNOWSZE TECHNOLOGIE OBSERWACJI, NADZORU GRANIC I PRZESTRZEGANIA PRAWA CELNEGO

1. Technologie obserwacji i nadzoru

- Mikroradar do obserwacji granic na platformie, Thales Group
- Śmigłowiec SW4 w zadaniach ochrony i obserwacji granic, PZL Świdnik S.A
- Rodzina śmigłowców w zadaniach specjalnych, Augusta Westland
- Nowe technologie obserwacji i nadzoru za pomocą narzędzi optoelektronicznych dla Służby Celnej, PCO AG

2. Technologie przekazywania i obróbki informacji

- System zarządzania i dowodzenia kryzysowego, Przemysłowy Instytut Telekomunikacji, Raytheon Company
- Sieciowy system zarządzania danych w sytuacjach kryzysowych, BAE Systems, Detica NetReveal
- System wizualizacji zagrożeń, WB Electronics Sp z o.o., Kenbit SA, Teldat Sp.J.

3. Sprzęt do kontroli zjawisk kryzysowych i zwalczania terroryzmu

- Odzież bojowa i sprzęt zabezpieczenia oraz ochrona balistyczna, Instytut Technologii Bezpieczeństwa „Moratex”, Maskpol
- Fotoradary i sprzęt nadzoru dróg, Centrum Naukowo-Produkcyjne Elektroniki profesjonalnej Radwar SA
- Roboty, Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów
- Wyspecjalizowana broń i amunicja, PHZ Cenzin Sp z o.o., PHU Cenrex Sp z o.o.
- Fabryka Broni Radom

15.40 - 16.40 IV SESJA

WSPÓŁPRACA SŁUŻB POLSKI I UKRAINY W PRZYGOTOWANIACH DO MISTRZOSTW EUROPY W PIŁCE NOŻNEJ EURO 2012

- Valerij Kurnikov - oficer łącznikowy Ukrainy
- Tadeusz Senda - dyrektor Departamentu Polityki Celnej, Służba Celna RP

* w trakcie potwierdzania

** organizator zastrzega prawo do zmian w programie

KUPON ZGŁOSZENIOWY

Imię i Nazwisko: Stanowisko:
Imię i Nazwisko: Stanowisko:
Firma: NIP:
Adres:
Tel.: Fax: E-mail:

☐
☐

Jestem/jesteśmy zainteresowani udziałem w Konferencji i prosimy o przesłanie szczegółowych warunków

Jestem/jesteśmy zainteresowani wykupieniem stoiska na Wystawie CŁO I GRANICA 2009 i prosimy o przesłanie szczegółowych warunków

Prosimy o odesłanie kwestionariusza na nasz fax: 022 849 35 84

Organizatorzy i współpraca:

Patronat medialny:

Zarząd Targów Warszawskich S.A.
ul. Puławska 12a/3, 02-566 Warszawa
tel.: +4822/849 60 06, fax: +4822/849 35 84
e-mail: ztw@ztw.pl

AGENCJA LOTNICZA ALTAIR sp. z o.o.
ul. Fabryczna 16/22 lok.1.23, 00-446 Warszawa
tel.: +4822/628 30 74, fax: +4822/628 30 73
e-mail: altair@altair.com.pl

Miesięcznik
Raport WTO

Miesięcznik
Broń i Amunicja

RAPORT
WOLNOŚĆ TECHNICZNA OBRONNOŚĆ

Broń i Amunicja
www.altair.com.pl

Polska Izba Producentów na Rzecz Obronności Kraju
ul. Fort Wola 22, 00-961 Warszawa, tel.: +4822/634 47 78, e-mail: izba@przemysl-obronny.pl



Bogdan KLICH
MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Urodził się 8 maja 1960 roku w Krakowie.

W latach 2004-2007 poseł do Parlamentu Europejskiego z ramienia Europejskiej Partii Ludowej i Europejskich Demokratów. Zasiadał w Komisjach: Spraw Zagranicznych, Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz Podkomisji Bezpieczeństwa i Obrony. Przewodniczący Delegacji do spraw stosunków z Białorusią.

Specjalista w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego. Doradca głównego negocjatora Polski z Unią Europejską (1998 - 1999). Współtwórca polskiego stanowiska negocjacyjnego. Wiceminister Obrony Narodowej (1999 - 2000) odpowiedzialny za współpracę Polski z NATO. Założyciel Instytutu Studiów Strategicznych w Krakowie. Członek Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych w Londynie.

Inicjator rozszerzenia współpracy wojskowej RP z Litwą, Łotwą, Estonią i Ukrainą. Poseł na Sejm IV kadencji (2001 - 2004). Wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych oraz członek Komisji Obrony Narodowej. Członek władz krajowych i regionalnych Platformy Obywatelskiej. Przedstawiciel Polski w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (2003). Polski obserwator w Parlamencie Europejskim (2003 -2004).

Wykładowca w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor ponad dwudziestu publikacji poświęconych polityce zagranicznej i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Lekarz medycyny, historyk sztuki. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej w Krakowie. W latach 70-tych współpracownik opozycji demokratycznej; założyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Akademii Medycznej.

Internowany w okresie stanu wojennego w Załężu pod Rzeszowem, aresztowany i sądzony przez Sąd Wojskowy za „rozpowszechnianie treści antysocjalistycznych”.

Od 16 listopada 2007 roku jest Ministrem Obrony Narodowej w rządzie premiera Donalda Tuska.

Zna język angielski i francuski.



Gen. bryg. Sławomir SZCZEPANIAK
Dyrektor Departamentu Zaopatrywania Sił Zbrojnych Ministerstwa Obrony Narodowej

Urodził się 7 lipca 1963 r. w Nowych Skalmierzycach.

Jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich (1986) oraz Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (1986). W tym samym roku objął swoje pierwsze stanowisko: szefa Służby Finansowej w 6 Pułku Zmechanizowanym 2 Dywizji Zmechanizowanej w Nysie.

W 1990 r. został wyznaczony do pełnienia służby w Dowództwie Śląskiego Okręgu Wojskowego, gdzie pozostał do 1997 r., zajmując różne stanowiska w Oddziale Finansów.

W 1994 r. ukończył studia podyplomowe w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu z zakresu zarządzania firmą w warunkach gospodarki rynkowej. W 1997 r. rozpoczął służbę w strukturach Departamentu Budżetowego MON, najpierw jako starszy specjalista w Oddziale Księgowości i Rozliczeń, potem zastępca szefa, a od 2000 r. – jako szef Oddziału Planowania i Realizacji Budżetu Departamentu Budżetowego MON. W 2003 r. objął stanowisko głównego księgowego Oddziału Finansów Dowództwa Sił Powietrznych, gdzie pełnił służbę do 2007 roku.

15 marca 2007 r. Minister Obrony Narodowej wyznaczył go na stanowisko dyrektora Departamentu Zaopatrywania Sił Zbrojnych.
Dyrektor Departamentu Zaopatrywania Sił Zbrojnych Ministerstwa Obrony Narodowej

PERSONALIA



Gen. bryg. Andrzej DUKS

Dyrektor Departamentu Polityki Zbrojeniowej Ministerstwa Obrony Narodowej

Urodził się 6 listopada 1962 r. w Szamotułach (obecnie woj. wielkopolskie).

W 1981 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Po jej ukończeniu objął stanowisko dowódcy plutonu rozpoznania, a następnie dowódcy kompanii rozpoznawczej w 12 pułku zmechanizowanym w Gorzowie Wielkopolskim.

Po ukończeniu studiów w Akademii Obrony Narodowej (1992-1994) obejmował kolejno stanowiska: starszego oficera operacyjnego (1994), szefa sztabu – zastępcy dowódcy 9 pz i 6 Brygady Kawalerii Pancernej w Stargardzie Szczecińskim (1995-1999) oraz szefa Wydziału Współpracy Cywilno-Wojskowej (CIMIC) w 12 DZ (1999-2001).

Po ukończeniu kursu taktyczno-operacyjnego w Akademii Obrony Narodowej oraz studiów w Command and General Staff College w Ft. Leavenworth (Kansas, USA), objął stanowisko szefa sztabu 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. Podczas III zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku był szefem sztabu Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe.

Od marca 2005 r. pełnił funkcję szefa Zarządu Planowania Rozwoju Sił Zbrojnych w GZPS – P5, a następnie zastępcy szefa Zarządu Planowania Strategicznego – P5.

11 listopada 2006 r. Prezydent RP mianował go na stopień generała brygady.

26 marca 2007 r., decyzją Ministra Obrony Narodowej, został wyznaczony na stanowisko dyrektora Departamentu Polityki Zbrojeniowej.

Zna język angielski i niemiecki. Jego pasją jest wędkarstwo, siatkówka oraz literatura.



Zygmunt SZLAGA

Wiceprezes Zarządu – Dyrektor ds. Jednostek Przemysłowych

Absolwent Wojskowej Akademii Technicznej – Wydział Mechaniczny (specjalność: eksploatacja pojazdów mechanicznych) oraz Wydział Handlu Zagranicznego - Studium Podyplomowe Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych SGPIŚ w Warszawie.

Podnosząc kwalifikacje zawodowe ukończył kurs dla kandydatów na członków do Rad Nadzorczych (MPIH), szkolenie w zakresie wytwarzania i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologiami o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym oraz szkolenie „Wewnętrzny system kontroli obrotu towarami o znaczeniu strategicznym”.

W latach 1975-1977 pełnił służbę w Jednostce Wojskowej 1109 w Grudziądzu na stanowisku technika batalionu, pomocnika szefa służby samochodowej. W latach 1977-1991 służył w Szefostwie Zamówień i Dostaw Techniki Wojskowej MON (od st. oficera do szefa oddziału). Od 1991 do 1993 roku pełnił służbę na stanowisku szefa oddziału w Szefostwie Dostaw i Zaopatrzenia Technicznego MON. W latach 1993-2000 pełnił służbę na stanowisku Zastępcy Dyrektora Departamentu Dostaw Uzbrojenia i Sprzętu Wojskowego MON.

Po odejściu do rezerwy w roku 2000 rozpoczął pracę w POL-MOT Holding S.A. jako Pełnomocnik Dyrektora ds. Rozwoju i Promocji. W latach 2001-2007 pracował w Agencji Mienia Wojskowego na stanowisku Zastępcy Prezesa ds. Zaopatrywania Sił Zbrojnych. Od roku 2007 do 2008 prowadził usługi doradczo-konsultingowe w oparciu o własną działalność gospodarczą. od 15 grudnia 2008 roku jest wiceprezesem zarządu Bumar Sp. z o.o. - dyrektorem ds. jednostek przemysłowych



www.frontex.europa.eu

Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich (FRONTEX)

Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej została ustanowiona na mocy rozporządzenia Rady (WE) nr 2007/2004 (26.10.2004, Dz.U. L 349 z 25.11.2004)

Agencja FRONTEX koordynuje współpracę operacyjną między państwami członkowskimi w dziedzinie zarządzania granicami zewnętrznymi, wspomaga państwa członkowskie w szkoleniu funkcjonariuszy straży granicznej, w tym w ustanowieniu wspólnych standardów szkoleniowych, przeprowadza analizy ryzyka, śledzi rozwój badań, mających znaczenie dla kontroli i ochrony granic zewnętrznych, wspomaga państwa członkowskie w sytuacjach wymagających zwiększonej pomocy technicznej i operacyjnej na granicach zewnętrznych oraz udziela państwom członkowskim niezbędnego wsparcia w organizowaniu wspólnych działań dotyczących powrotów.

Agencja wzmacnia bezpieczeństwo granic, koordynując działania podjęte przez państwa członkowskie w celu wdrożenia środków wspólnotowych, dotyczących zarządzania granicami zewnętrznymi.



www.eda.europa.eu

Europejska Agencja Obrony (EDA)

Europejską Agencję Obrony powołano na podstawie wspólnego działania Rady z dnia 12 lipca 2004 r. w celu

1. poprawy zdolności obronnych UE, w szczególności w obszarze zarządzania kryzysowego;
2. promowanie europejskiej współpracy w dziedzinie uzbrojenia;
3. wzmocnienie europejskiego przemysłu obronnego i bazy technologicznej oraz stworzenie konkurencyjnego europejskiego rynku uzbrojenia;
4. wspieranie badań w celu wzmocnienia przemysłowego i technologicznego potencjału w zakresie zdolności obronnych.

Obecnie do zadań agencji należy:

1. wypracowanie spójnego i systematycznego podejścia przy definiowaniu i realizacji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony;
2. wspieranie współpracy między Państwami Członkowskimi w dziedzinie uzbrojenia;
3. wspieranie rozwoju i ogólna restrukturyzacja europejskiego przemysłu obronnego;
4. promowanie badań i technologii w dziedzinie obrony w UE z uwzględnieniem priorytetów politycznych UE;
5. działanie – w ścisłej współpracy z Komisją – na rzecz rozwoju konkurencyjnego w skali światowej europejskiego rynku uzbrojenia.

Zaletą agencji jest jej zdolność do realizacji wszystkich tych zadań jednocześnie w celu ich wzajemnego powiązania i maksymalizacji synergii.



www.europa.eu/index_pl.htm

EUROPA to portal internetowy Unii Europejskiej (<http://europa.eu>), który umożliwia śledzenie aktualności w Unii Europejskiej i uzyskanie podstawowych informacji na temat integracji europejskiej. Użytkownicy mają również możliwość wglądu we wszystkie obowiązujące lub powstające akty prawne oraz dostęp do stron internetowych poszczególnych instytucji UE. Mogą też zapoznać się z całokształtem polityki prowadzonej przez Unię Europejską na mocy uprawnień przyznanych jej w traktatach.

TargiKielce



MSPO

**XVII MIĘDZYNARODOWY SALON
PRZEMYSŁU OBRONNEGO**

31.08-3.09.2009, Kielce

Patronat Honorowy Ministra Obrony Narodowej

- **Najważniejsze targi obronne
w Europie Centralnej**

Targi Kielce, ul. Zakładowa 1, 25-672 Kielce
Menedżer Projektu - Agnieszka Białek, tel./fax 041 365 12 49
e-mail: mspo@targikielce.pl; bialek.a@targikielce.pl

www.mspo.pl



Firma Bumar sp. z o.o. jest czołowym dostawcą i eksporterem uzbrojenia i sprzętu wojskowego produkowanego przez polski przemysł obronny oraz podmiotem dominującym w Grupie Bumar.

Dostarczyliśmy sprzęt i usługi do ponad 40 krajów, w tym do Europy, Afryki, krajów Dalekiego Wschodu, Ameryki Południowej i do Stanów Zjednoczonych wygrywając wiele międzynarodowych przetargów.

TargiKielce

Zapraszamy na stoisko Grupy Bumar - Hala C, MSPO 2009 (31.08 - 03.09), Targi Kielce - najdynamiczniej rozwijający się ośrodek wystawienniczy w kraju, wicelider rynku targowego w Polsce.



Spółka wiodąca
w Grupie Bumar